

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 15 gr

Stowo Ludu

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV. Nr 168 (968) C KIELCE, WTOREK, 15 LIPCA 1952 R.

Wiodzi patrioci!
Naprzód do walki
o pokój, plan 6-let-
ni, szczęście i siłę
ojczyzny!

Naród radziecki wita entuzjastycznie uchwałę rządu w sprawie otwarcia Kanału im. LENINA

MOSKWA (PAP). Z ogromnym entuzjazmem i radością powitały masy pracujące Związku Radzieckiego uchwałę Rady Ministrów ZSRR w sprawie otwarcia Kanału Wołga - Don im. Lenina. W całym kraju odbywają się wiece i zebrań, na których robotnicy, kolchoźnicy i przedstawiciele inteligencji podkreślają, że ukończenie budowy Kanału Wołga - Don jest nowym, historycznym zwycięstwem narodu radzieckiego w walce o komunizm. Liczni mówcy stwierdzają, że naród radziecki gotów jest oddać wszystkie swe siły dalszemu wzmocnieniu potęgi państwa radzieckiego. Uczestnicy zebrań i wieców, które odbywają się we wszystkich republikach związkowych i autonomicznych, wyrażają gorącą wdzięczność partii komunistycznej, rządowi radzieckiemu i Stalinowi za nieustanną troskę o wzrost dobrobytu i rozkwit państwa radzieckiego. Ludzie radzieccy wyrażają przekonanie, że również wszystkie inne wielkie stalinowskie budowle komunizmu ukończone zostaną w określonym przez rząd terminie.

18 lipca br. posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP). Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP wydał w dniu 14 lipca br. zarządzenie treści następującej:
Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 18 lipca 1952 r. o godz. 17. Marszałek Sejmu Ustawodawczego (→) Władysław Kowalski
Porządek dzienny 107 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 18 lipca 1952 r. o godz. 17 przedstawia się jak następuje:
1. projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej,
2. sprawozdanie komisji prawnej i regulaminowej o projekcie Ustawy Konstytucyjnej — przepisy wprowadzające Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — złożony w wspólny inicjatywę ustawodawczą Rady Państwa i Rządu.

Budowniczo- »Wierzbicy« realizują Czyn Lipcowy

Na budowie cementowni „Wierzbica” prace zdążające do jej uruchomienia dobiegają końca. Budowniczo- »Wierzbicy« realizują Czyn Lipcowy. Budowniczo- »Wierzbicy« realizują Czyn Lipcowy. Budowniczo- »Wierzbicy« realizują Czyn Lipcowy.

W dniu 10 bm. brygada murarska tow. Romana Wrzoska przystąpiła do tynkowania dwóch łamiarni o powierzchni 1034 m. kw., postępując się mechaniczną tynkownicą.

Aby uczcić 8-mą rocznicę PKWN brygada zobowiązała się skrócić czas wykonywania robót o 4,7 dnia, tj. wykonać tynki w przeciągu 5 dni. Brygada Wrzoska wezwała do podjęcia podobnych czynności brygadę murarską tow. Stryczka z Bolesławia, pracującą również przy pomocy mechanicznej tynkownicy w Jaworznickim Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego.

W ciągu ośmiu godzin pracy brygada tow. Wrzoska osiągnęła 634 proc. normy. Ilość tynków przypadających na jednego murarza wynosi 75,87 m. kw.

Brygada murarska Józefa Sławowskiego i Władysława Tarabasy zobowiązała się wykonać 85 m. kw. muru o grubości 1 cegły, 170 m. kw. tynku oraz zreperować 39 m. kw. tynku, w przeciągu 5 roboczo-dni, czyli o dwa roboczo-dni wcześniej.

Dwójka murarska tow. Władysława Marszałka zobowiązała się wykonać 5 m. sześć muru i 30 m. kw. tynku, tj. o 1 m. kw. muru i 10 m. kw. tynku ponad plan. Pomoc murarska zobowiązała się dostarczyć materiały, aby brygada tow. Marszałka nie miała prze-stojów.

Grupa ziemno - betonowa Władysława Trybuli oczyściła i pokryje 120 mb. kanałów w ciągu 7 godzin, czyli skróci przewidziany czas o 8 roboczo-godzin.

Brygada ziemno-betonowa Stefana Stąpora ułoży 110 płyt dachowych, oczyści i pokryje płytami 20 m. kw. kanału w ciągu 6 godzin, zaoszczędzając 18 rob.-godz.

Brygada ziemno-betonowa Stanisława Wójcika w/g zadania dziennego ma obetonować maszyny na strople (5 m. sześć. betonu) oraz odnieść 7 m sześć. materiałów z rusztowań na odległość 100 m. Brygada zobowiązała się wykonać te prace w ciągu 7 godzin.

Brygada murarska Feliksa Adamczyka skróci czas przewi-

dziany na wykonanie 700 m. kw. reparaacji tynków o 10 rob.-godzin.

Brygada ziemno-betonowa Wacława Maja zobowiązała się wykuć 12 dziur w betonach, ułożyć 50 m. kw. płyt i oczyścić 100 m. kanałów w

ciągu 6 godzin tj. zaoszczędzić 14 rob.-godz.

Brygada młodzieżowa tow. Jana Gołębiowskiego zobowiązała się ułożyć 17 m. sześć. betonu i dowozić go z odległości 150 m, w ciągu jednego dnia roboczego. Harmonogram przewiduje na tę robotę 2 roboczo-dni.

Brygada młodzieżowa Michałiny Milcarz z budowy składu węgla zobowiązała się dla uczczenia Złota dostarczyć 75 m. sześć. kruszywa do betoniarńki czyli o 11 m. sześć. więcej niż przewiduje katalog norm.

Furmani zatrudnieni na budowie pod kierownictwem tow. Wiktora Zwolińskiego zobowiązali się od dnia 10.VII. do 22. VII. zawieźć po pracy jeden kurs ziemi na hałą. Oszczędność 29.160 zł.

Do Czynu Lipcowego włączają się również pracownicy dyrekcji. Pracownicy działów: planowania, finansowego i gospodarczego pracowali przy betonowaniu, wykonując 200 proc. normy.

Pracownicy magazynu głównego pod kierownictwem tow. Romana Grudniewskiego i brygada tow. Wincentego Odrzimekowskiego zobowiązują się wybierać na okolicznych polach jak również na terenie budowy złom żelazny i stalowy z bezpłatną dostawą przez furmanów na bocznicę i załadunkiem do wagonu. Złom ten osiągnie ilość około 20 ton.

Brygada zbrojarskie tow. Stanisława Sitka, Józefa Wacha, Kazimierza Przyściaka i Stanisława Ostrowskiego wykonały na czas, mimo niesprzyjających warunków (brak odpowiedniego frontu robót) wszystkie roboty zbrojarskie, osiągając 165 proc. normy. Brygada zaoszczędziła 768 roboczo - godzin, co w przeliczeniu wynosi 2145 zł.

Przed Złotem Czy wiecie, że...

...miasteczko złotowe, w którym zamieszkają nasi delegaci, obrazować będzie specyfikę województwa kieleckiego. Ulice będą nosiły nazwy znanych nam przodowników pracy, specjalne plansze będą mówiły o osiągnięciach naszego przemysłu i rolnictwa a pomiedzy namiotami „zaszumia” świętokrzyskie Jodły...

...już od dziś zespoły artystyczne naszego województwa wyjeżdżające na Złot do Warszawy, podnoszą swe kwalifikacje na zorganizowanym przy ZW ZMP obozie przygotowawczym.

...Zarząd Powiatowy ZMP w Koźienicach do tej pory nie nadesłał do Zarządu Wojewódzkiego dokładnego wykazu delegowanych przez młodzież przodowników pracy, przez co utrudnia pracę przygotowawczą do Złota. Wstyd towarzysze z Zarządu Powiatowego w Koźienicach!

...brygada młodzieżowa Stanisława Wierzbickiego z cementowni „Wierzbica” wyradła przeciętnie 500 procent normy.

Za swą wydatną pracę dla dobra Polski Ludowej, za za-pał w budowie wielkiego giganta naszego przemysłu, cała brygada została Jednogłosem wydelegowana przez młodzież na Złot Młodych Przdowników.

Depesza KC PZPR do KC Komunistycznej Partii Japonii

DO KOMITETU CENTRALNEGO KOMUNISTYCZNEJ PARTII JAPONII

TOKIO

W 30 rocznicę powstania Waszej Partii, która pomimo najcięższych prześladowań przez cały ten okres broniła bohaterstwo sprawy ludu japońskiego, pragniemy wyrazić Wam uczucia naszej głębokiej, braterskiej solidarności.

Dzisiaj, gdy Wasza piękna ojczyzna cierpi pod uściskiem okupanta amerykańskiego, Wasza ofiarna walka o wolność i niepodległość narodową Japonii, przeciwko separatystycznym traktatowi z San Francisco i tzw. „układowi o bezpieczeństwie”, o zapewnienie pokoju narodowi japońskiemu i narodom Azji, stanowi wielki wkład do dzieła walki o pokój na całym świecie.

Wspaniały rozwój ruchu narodowo - wyzwolenczego w Waszym kraju, świadczy o tym, że plany amerykańskich imperialistów skazane są na baniebnie fiasko, że nie uda im się wykorzystać Waszego narodu jako mięsa armatniego w wojnie agresywnej przeciwko Korei, Chinom Ludowym i Związkowi Radzieckiemu.

Zyczymy Wam, aby Wasza bohaterka walka, jaką prowadzicie na czele szerokiego frontu demokratycznego, przeciwko amerykańskiemu ciemnoczom — atomowym ludobójcom z Hiroszimy, katom narodu koreańskiego, siewcom dżumy i cholery — zakończyła się pełnym sukcesem. Zyczymy Wam, aby naród japoński, wyzwolony z kajdan imperializmu amerykańskiego i rodzimych reakcji, zajął należne mu miejsce w wielkiej rodzinie niepodległych i suwerennych, pokój miłujących narodów, którym przewodzi potężny Związek Radziecki — ostoja pokoju na całym świecie.

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rozpoczęliśmy walkę o chleb

Spółdzielnie produkcyjne Kielecczyny PRZYSTĄPIŁY DO ŻNIW

Do zbioru żyta przystąpiły już pierwsze spółdzielnie produkcyjne naszego województwa. Jako pierwsi przystąpili do żniw spółdzielcy z Przesuszy (pow. Opatów), Rożni-cy, (pow. Jędrzejów), Słupi oraz Szańca, (pow. Busko). W pozostałych spółdzielniach żniwa rozpoczną się lada dzień.

Do żniw przystępują także coraz liczniej chłop gospodujący indywidualnie. Zbiór żyta rozpoczęli m. in. chłop gromad: Bożykowa, Tucepy, i Pacanów w pow. buskim. W Sobkowie, pow. Jędrzejów, skoszone już 10 proc. powierzchni upraw żyta.

Zniwa rozpoczęli także chłop wsiółki gromad w gminie Kowala oraz w rejonie gminy Zalesice (pow. Radom).

Do prac żniwnych włączyła się szeroko młodzież. W jednym tylko powiecie opatowskim powstało 73 młodzieżowe brygady żniwne. Bry-

gady takie powstały niemal we wszystkich powiatach.

Również młodzież szkół ogólnokształcących woj. kieleckiego zaciągając się ochotniczo do brygad SP, pomagają będzie przy żniwach w innych województwach.

W dniu wczorajszym wyjechało z Kielc około 2.000 młodzieży do brygad SP.

W okresie 6 tygodni młodzież ochotniczo zatrudnieni będą przy pracach żniwnych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych województwa gdańskiego, koszalińskiego i szczecińskiego.

Polsko - chińska umowa handlowa została podpisana w WARSZAWIE

WARSZAWA (PAP) W Warszawie przebywała delegacja handlowa Chińskiej Republiki Ludowej.

W wyniku rokowań, które odbyły się w atmosferze pełnego, wzajemnego zrozumienia i serdecznej przyjaźni, podpisana została w dniu 11 bm. umowa handlowa na rok bieżący między Rzeczpospolitą Polską a Chińską Republiką Ludową.

Umowa przewiduje import z Chin do Polski: rud metali, azbestu, grafitu, surowców tekstylnych, skór, zbóż i produktów rolnych, tytoniu, herbaty, arachidów i innych.

Polska eksportować będzie do Chin: tabor kolejowy, wyroby żelazne i inne metale, obrabiarki, maszyny, narzędzia, chemikalia, papier i inne artykuły.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej umowę podpisał podsekretarz stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznym inż. T. Kropczyński, w imieniu Chińskiej Republiki Ludowej — chargé d'affaires a. i. Ambasady Chińskiej w Warszawie — Li En-Chiu.

Pracownicy instytucji i zakładów pracy woj. kieleckiego pomagają w żniwach

Uchwała Prezydium Rządu i Sekretariatu CRZZ w sprawie społecznej pomocy przy żniwach i omlotach znalazła głęboki odzew wśród społeczeństwa naszego województwa. Dotychczas zgłosiło się do pomocy przy żniwach i omlotach około 1000 pracowników z różnych instytucji i zakładów pracy. Podzieleni na brygady będą oni pomagać przy pracach żniwnych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, spółdzielniach produkcyjnych oraz chłopom indywidualnym województwa kieleckiego.

Werbunek dziewcząt do Szkoły Przeposobienia Zawodowego Budowy Maszyn Górniczych

Z dniem 15 sierpnia 1952 roku Departament Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Górniczego uruchamia Szkołę Przeposobienia Zawodowego Budowy Maszyn Górniczych dla dziewcząt.

Szkoła trwać będzie 6 i pół miesiąca i szkolić będzie wg. następujących specjalności:

1. pomoc tokarza
2. pomoc ślusarza
3. pomoc ślusarza narzędziowego
4. pomoc wiertacza
5. pomoc spawacza
6. pomoc frezera.

W Karlovych Varach rozpoczął się VII Międzynarodowy Festiwal Filmowy

PRAGA (PAP). W Karlovych Varach rozpoczął się VII Międzynarodowy Festiwal Filmowy.

Jako pierwszy wyświetlano na Festiwalu nowy, kolorowy, radziecki film historyczny pt. „Niezapomniany rok 1919”.

Film pt. „Niezapomniany rok 1919” wzbudził ogromne zainteresowanie. Po wyświetlaniu filmu obecni na sali zgłoszali delegacji filmowców radzieckich z członkiem kolegium Ministerstwa Kinematografii ZSRR — Fiedorowem, serdeczna i długotrwała owacja.

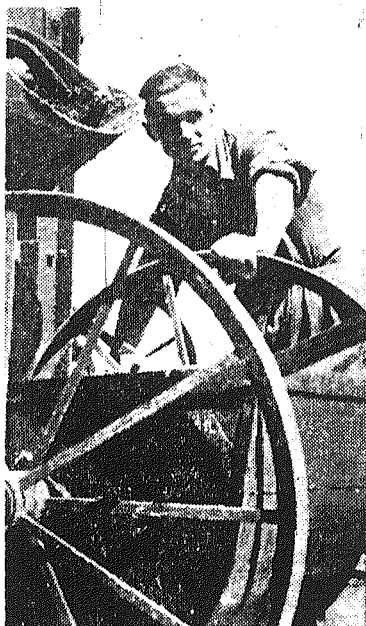
ARTYŚCI RADZIECCY wyjechali do Finlandii

MOSKWA (PAP). Z Moskwy udał się na występy do Finlandii zespół tańca ludowego ZSRR pod kierownictwem laureata Nagrody Stalinowskiej Igora Moisiejewa.

BUDOWNICZOWIE „WIERZBICY“



Brygada Milcarzówny zobowiązała się dostarczyć 75 m sześć. kruszywa do betoniarńki, czyli o 11 m sześć. więcej niż przewiduje katalog norm.



Brygada betoniarzowska tow. Edwarda Cioka wyrabia przeciętnie 200 procent normy. Na zdjęciu: brugadzista Ciok przy betoniarce.

OBRADY II KONFERENCJI SED

Obrońca bezpieczeństwa NRD

nieodłączną częścią walki o pokój na całym świecie

Przemówienie Prezydenta Wilhelma Piecka

BERLIN PAP. Na II Konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) przemawiał prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck, który poświęcił swe przemówienie analizie układów wojennych, podpisanych w Bonn i w Paryżu przez „kanclerza” Adenauera i ministrów mocarstw zachodnich oraz niektórym zagadnieniom walki o pokój i nowym zadaniem w dziedzinie obrony Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Omarwiając sytuację, w jakiej znajdował się naród niemiecki w ciągu przeszło siedmiu lat od chwili rozgromienia hitlerizmu, prezydent Pieck oświadczył:

„Niemcy są nadal podzielone na dwie części i nie zawarto z nimi dotychczas traktatu pokojowego, chociaż na konferencji poczdamskiej mocarstwa sojusznicze zobowiązały się zawrzeć traktat pokojowy z naszym narodem. Jest to sytuacja absolutnie niedopuszczalna i naród niemiecki domaga się zmiany tego stanu rzeczy.

Mamy prawo domagać się przywrócenia normalnych warunków życia narodu niemieckiego. Trzeba koniecznie położyć kres podziałowi Niemiec i odbudować Niemcy jako jedyną, demokratyczną, młującą pokój i niepodległe państwo. Naród niemiecki ma prawo do traktatu pokojowego, po którego zawarciu wszystkie wojska okupacyjne zostaną z Niemiec wycofane, a obrona granic demokratycznego państwa niemieckiego będzie powierzona niemieckim narodom powojennymi siłami zbrojnymi.

Wilhelm Pieck podkreślił następnie, że Związek Radziecki wypowiedział się nieśmiało i konsekwentnie za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami, podczas gdy mocarstwa zachodnie uchylały się od pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

„Radziecki projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami — powiedział Wilhelm Pieck — zmierza do uczynienia zadość wszystkim narodom. Wymagalost Niemców. Dlatego właśnie aprobujemy ten projekt i popieramy go w całej pełni. Dlatego właśnie uważamy, że walka o traktat pokojowy i o zjednoczenie Niemiec jest głównym zadaniem wszystkich niemieckich patriotów, zarówno na wschodzie jak i na zachodzie naszej ojczyzny.

Garstka zdrajców narodu niemieckiego w Bonn i ich mocodawcy z konserwów amerykańskich i zachodnio-niemieckich nie są jednak zainteresowani w tym, aby sprawiedliwy traktat pokojowy z Niemcami został jak najszybciej zawarty. Zamiast traktatu pokojowego podpisali oni militarystyczny „układ ogólny”.

Wilhelm Pieck zanaglował następnie szczegółowo separatyścijski układ zawarty w Bonn oraz układ w sprawie t. zw. „armii europejskiej”, które uwarzniają Niemcy Zachodnie i za pomocą których amerykańsko-angielski i zachodnio-niemiecki imperializm zamierzają rozpocząć wojnę przeciwko krajom obozu pokoju i demokracji.

„W imieniu całego narodu niemieckiego oświadczamy — powiedział prezydent Pieck — że Niemcy nie uznają nigdy legalności tego aktu przemocy, dokonanego przez Stany Zjednoczone, Anglię i Francję wraz z klką Adenauera. Wzywamy wszystkich patriotów niemieckich, aby zjednoczyli się do walki przeciwko układowi bonnskiemu, do walki o traktat pokojowy i pokojowe zjednoczenie Niemiec.

Robotnicy zachodnio-niemieccy oraz stojący na ich czele komuniści przekonali się, że jednemu aktywności robotniczej umożliwiła podjęcie masowej walki przeciwko zgubnym planom Adenauera. Świadczą o tym demonstracje nie wiece i strajki, jak e odbyły się w ubiegłych tygodniach i miesiącach. Szerokie masy ludności zachodnio-niemieckiej coraz jaśniej zdają sobie sprawę, że Adenauer musi być obalony, a „układ ogólny” — anulowany, o ile Niemcy chcą żyć i osiągnąć jedność i pokój.

Aby Republika nasza — powiedział prezydent Pieck — mogła spełnić swe wielkie i skomplikowane zadanie w walce o pokój, powinnismy wzmacnić jej siły pod każdym względem.

W tym celu konieczne jest: 1) Przyspieszenie naszego budownictwa gospodarczego, wykorzystanie wszystkich rezerw i stosowanie najlepszych i najbardziej przoduicych metod pracy, które zapewnią nam wykonanie z nadwyżką planów gospodarczych.

2) Umocnienie naszego aparatu państwowego z tym, aby był on ściślej związany z masami, odpowiadał ich potrzebom i mógł szybko i dobrze rozstrzygać wszystkie stawiane mu zadania.

3) Podjęcie szerokiej akcji uświadamiającej o naszych demokratycznych osiągnięciach, o budownictwie socjalistycznym, o możliwościach gospodarczego i kulturalnego rozwoju dla wszystkich obywateli, jak również ustanowienie jednolitego działania mas pracujących. Nowa wielka różgólnia radiowa okaże przy tym skuteczną pomoc. (Niedawno otwarta została w Berlinie demokratycznie nowa radiostacja — przyp. red.).

4) Wzmocnienie czujności mas pracujących, obrona mienia narodowego przed wszelkimi

zamachami, zdecydowana walka przeciwko wszelkiemu rodzajowi sabotażowi planów gospodarczych i praworządności demokratycznej.

5) Przewycieżenie niedoceniań wrogiej propagandy i szkodliwych, uprawianych przez podżegaczy wojennych i ich agentów; zdecydowana walka przeciwko wszelkim elementom, udzielającym pomocy agentom i podżegaczom do nowej wojny.

6) Udzielenie wszechstronnego poparcia organom bezpieczeństwa państwa, aby mogły w oparciu o zaufanie i współpracę mas pracujących udaremnić wszelkie knowania wroga.

7) Utworzenie zbrojnej obrony, zdolnej zabezpieczyć naszą Republikę przed wszelkimi zamachami z zewnątrz.

W zakończeniu swego przemówienia prezydent Pieck oświadczył:

Obrona bezpieczeństwa naszej Republiki stanowi nieodłączną część walki o pokój na całym świecie. Dlatego też należy uczynić wszystko, abyśmy w każdej chwili mogli sparaliżować wszelkie próby wymierzone przeciwko naszej Republice. Trzeba zatroszczyć się o to, aby młodzież i wszyscy ludzie pracy w naszej Republice, zdolni do służby wojskowej, spełnili z honorem ten szlachetny obowiązek. Partia nasza powinna uczynić wszystko, co leży w jej mocy, aby siły zbrojne naszej Republiki stały się ostoją pokoju, przyjaźni między narodami i szczęśliwej socjalistycznej przyszłości całej ludzkości.

Przemówienie Maxa Reimanna

BERLIN PAP. W sobotę 12 lipca przemawiał na II Konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) w Berlinie przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec, Max Reimann. Powitany on został burzliwą owacją.

Reimann omówił w swym przemówieniu problem walki klasy robotniczej i całej ludności Niemiec Zachodnich przeciwko antynarodowej polityce rządu Adenauera. Dzięki ludności Niemiec Zachodnich, a szczególnie młodzieży przeciwko formowaniu najemnych wojsk i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — oświadczył Reimann — amerykańscy i niemieccy imperialiści nie zdołali w ustalonym terminie przystąpić do prób realizacji swych planów. Jak wiadomo, Adenauer jeszcze latem 1950 roku zaproponował imperialistom amerykańskim utworzenie zachodnio-niemieckich wojsk najemnych. Daleki plobiscytowi ludowemu, w którym wzięło udział ponad 9 milionów osób, zdemaskowały został wobec ludności Niemiec Zachodnich zdraziecki plan Adenauera. Przeprowadzono wielką akcję uświadamiającą i zmobilizowane miliony ludzi do walki przeciwko remilitaryzacji. W wyniku tej akcji dziesiątki tysięcy aktywnych bojowników z różnych warstw społecznych przystą-

pili do ścisłej współpracy z komunistami.

Propozycje rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej — kontynuował Reimann — mające na celu zjednoczenie naszej ojczyzny drogą ogólnoniemieckich wolnych wyborów oraz zawarcie traktatu pokojowego, jak również nota rządu radzieckiego, zawierająca projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami, — wskazały Niemcom na Zachodzie wyjście z niebezpiecznej sytuacji i wywołały nową potężną falę ruchu patriotycznego. Ruch ten zdo-

łał pokrzyżować plany Adenauera, który chciał w szybkim tempie uzyskać na początku lipca ratyfikację militarnego „układu ogólnego” i układu o „armii europejskiej”. Adenauer zmuszony był odroczyć ratyfikację.

Nowa, decydująca okolicznością w ruchu patriotycznym Niemiec Zachodnich staje się dziś fakt, że dzięki swej niezłomnej postawie i wystąpieniu przeciwko układowi militarnemu oraz reakcyjnej ustawie o regulaminie dla przedsiębiorstw, klasa robotnicza stała się siłą kierowniczą ruchu patriotycznego. Robotnicy — podkreślił Reimann — trafnie ocenili, że ustawa o regulaminie dla przedsiębiorstw jest w rzeczywistości ustawą antyzwiązkową, za pomocą której Adenauer pragnie zwalczać ruch związkowy w Niemczech Zachodnich. Droga pozbawienia rad zakładowych i organizacji związkowych ich praw, ustawa o regulaminie dla przedsiębiorstw ma przyczynić się do realizacji postanowień militarnego „układu ogólnego” — przedstawienia produkcji na cele wojenne.

Max Reimann wskazał na konieczność głębokiego przestudiowania i przedyskutowania przez wszystkich członków Komunistycznej Partii Niemiec materiałów, dotyczących II Konferencji SED, jak również na konieczność przeprowadzenia w Niemczech Zachodnich szerokiej kampanii uświadamiającej o polityce Niemieckiej Republiki Demokratycznej w jej walce o jedność i niezawisłość Niemiec, w walce o pokój.

W zakończeniu Reimann oświadczył: Adenauer i Lehr przygotowują się z polecenia Amerykanów i monopolistów niemieckich do zadania ciosu naszej partii. Zamierzają oni zdelegalizować naszą partię, by pozbawić masy pracujące Niemiec Zachodnich kierownictwa. Lecz partia nasza pokrzyżuje te knowania wroga, o ile w oparciu o wyniki II Konferencji SED wzmocni ideologicznie i organizacyjnie swe szeregi, o ile zaktywizuje pracę w związkach zawodowych, zakładach pracy i organizacjach masowych oraz zacieśni łączność z masami.

„Nieszczęśliwy” kraj

Jest w Europie pewien bardzo nieszczęśliwy kraj. Kraj ten był dawniej cywilizowany. Ale dziś? Upadek. Prymityw w ogóle — szkoda gadać.

Szczególnie smutne i szare jest tam życie młodzieży, pozba wionej wszelkich środków niezbędnych do życia każdemu kulturalnemu człowiekowi. No, chociażby taka blaha nby rzecz jak kosmetyki.

W kraju tym — o zgrozo! — brak prostego mydła toaletowego, brak — o zgrozo! pomadki do ust. Takie zaś rzeczy jak perfumy są już całkowicie niedostępne. Najmłodszemu pokoleniu znane są chyba tylko z opowiadań starszych, którzy żyli w okresie cywilizacji.

A życie towarzyskie? Wystarczy powiedzieć, że młodzi chłopcy, smutni z powodu braku mydła toaletowego, zapraszają do kawiarni smutne dziewczęta (bo brak perfum i pomadki do ust) upewnijają się najpierw, czy będą one za siebie płacić. I wyobraźcie sobie, że to mło-

de pokolenie prawie całkowicie przyzwyczało się do tych prymitywnych warunków życia. Starsze pokolenie wymiera, zanika pamięć o cywilizacji. Prasa i radio ciągle tylko trąbi o jakichś sukcesach brygad młodzieżowych, o entuzjastycznym młodzieży, przygotowującej się do jakiegos tam Złotu i o innych kudnych rzeczach. Ładny mi entuzjazm: entuzjazm nie umytych chłopców i dziewcząt o bladych warczach. Czy ten hałas tylko po to, żeby zabić pamięć o cywilizacji.

Poufnie dowiedziałem się, jak się ten kraj nazwało. Polska. Nie wierzycie? Powiadacie, że mydło toaletowe jest? Że perfumy także? I szminki? Ale przecież mamy te władomości z pewnego źródła — z „Głosu Ameryki”! Bo któż inny troszczy się dziś o szminki, pomadki, perfumy? Tylko wołne, kulturalne „Radio-Bikiniarz”. Swoją drogą, jak te władomości „Głosu Ameryki” cuchną, choćby mowa w nich była o perfumach. WUZ

Dziekan Hewlett Johnson demaskuje zbrodnie amerykańskie w Korei

LONDYN (PAP). Jak już do nosiliśmy, dziekan katedry w Canterbury, dr Hewlett Johnson po powrocie z Chin zwołał konferencję prasową z udziałem przeszło 60 dziennikarzy i fotoreporterów. Na konferencji tej dr Johnson omówił szeroko fakty, świadczące o stosowaniu przez Amerykanów w Korei broni bakteriologicznej. Dr Johnson podkreślił, że dowody stosowania tej broni są niezbit.

Po złożeniu relacji z wyśław dowodów rzeczowych zbrodni amerykańskich — w Mukdenie i Pekinie, z podróży do kilku miejscowości, w których Amerykanie zrzucili zakazane owady oraz z rozmów z chłopami chińskimi, którzy byli świadkami zrzutów, dr Johnson pokazał uczestnikom konferencji szereg autentycznych dokumentów, zaopatrzonych w podpisy wybitnych przedstawicieli kościołów w Chinach. Jeden z tych dokumentów długości wielu jardów został podpisany przez 410 duchownych chrześcijańskich, w tej liczbie 4 biskupów kościoła anglikańskiego oraz 2 biskupów kościoła metodystów. Ten autentyczny dokument wywarł na dziennikarzach olbrzymie wrażenie. Został on przez reporterów sfotografowany. Dr Johnson oświadczył, że z treścią tego dokumentu ma zamiar zapo-

znać wszystkich czołowych przedstawicieli kościoła w Anglii.

Dr Johnson stwierdził następnie, że w Chinach jest w tej chwili około 2 miliony protestantów i 3 miliony katolików. Dziekan Johnson odwie dził niemal wszystkich czołowych przedstawicieli kościołów chrześcijańskich w Chinach i odbył z nimi rozmowy. Wskazując na liczne dokumenty, podpisane przez duchownych i wiernych kościołów chrześcijańskich w Chinach, dr Johnson oświadczył: Oto głos 5 milionów chrześcijan chińskich. Głos ten obala kłamliwą propagandę, że stosowana broń bakteriologiczna przez agresorów amerykańskich jest wymysłem komunistycznym.

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA (PAP) W dniu 14 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Albańskiej Republiki Ludowej w Polsce pan Petro Papi złożył wizytę ministrowi Handlu Zagranicznego, wicepremierowi inż. Tadeuszowi Gede.

30 lat Komunistycznej Partii Japonii

15 lipca japońska klasa robotnicza obchodzi 30 rocznicę powstania Komunistycznej Partii Japonii. Rocznicą ta przypada na okres, w którym imperializm amerykański, wzmagając agresywność swej polityki na Dalekim Wschodzie, zwiększa wysiłki do celu przeksztalcenia Japonii w przyczółek wojenny Stanów Zjednoczonych i uczynienia z niej bazy agresji przeciwko Chinom, Korei i innym krajom Dalekiego Wschodu. Faktem jest, że dziś już amerykańscy napastnicy używają Japonii jako lotniskowca, z którego startują samoloty USA, sieją śmierć i zniszczenie w Korei.

Od chwili swego powstania Komunistyczna Partia Japonii była przedmiotem nieustannych ataków i represji ze strony reakcji. Mimo to działając w warunkach konspiracji zdołała ona utworzyć bazę dla dalszego rozszerzenia ruchu rewolucyjnego wśród robotników, chłopów i postępowej części młodzieży akademickiej. Dziś Komunistyczna Partia Japonii liczy kilkaset tysięcy członków i cieszy się poparciem szerokich mas ludowych.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej nad imperializmem japońskim stworzyło po raz pierwszy w dziejach Komunistycznej Partii Japonii możliwość rozwinięcia legalnej działalności. Partia wyszła z podziemia z programem likwidacji systemu monarchistycznego, konfiskaty obszarowej własności ziemskiej oraz przekazania ziemi pracującym chłopom, ustanowienia kontrol ludu nad kapitałem monopolistycznym i utworzenia republiki ludowej - demokratycznej. W obliczu tego radykalnego programu cała reakcja i jej organizacje, popierane wszelkimi środkami przez okupantów amerykańskich, zjednoczyły się przeciw Komunistycznej Partii Japonii. U boku ich stanęli socjaldemokraci japońscy.

Przy pełnym poparciu amerykań-

skich władz okupacyjnych reakcja japońska podjęła politykę terroru w stosunku do komunistów. Na partię komunistyczną posypały się represje. Na porządku dziennym były kłamliwe oskarżenia, akty przemocy, próby przekupstwa. Partia odpowiadała na nie rozwinięciem akcji zmierzającej do zwiększenia swych wpływów w organizacjach masowych, do rozszerzenia swej pracy wśród chłopstwa i inteligencji, wśród młodzieży i kobiet. W wyniku tej pracy stworzony został szeroki front narodo-demokratyczny. Walcząc o bezpośrednie postulaty mas i broniąc interesów ludu japońskiego, partia zacieśniła więź z masami, hartowała się i umacniała w obliczu represji ze strony wroga.

Jednakże w owym czasie zarysowały się w partii odchylenia oportunistyczne, których nosiciele bądź negowali reakcyjny charakter okupacji amerykańskiej, bądź uważali, że należy walczyć tylko z imperializmem amerykańskim, zapominając o rodzimej reakcji.

Powstała konieczność opracowania nowego programu, który umożliwiłby uniesienie rozbieżności wewnątrzpartyjnych i zapoczątkował nowy etap rozwoju partii.

Oporając się na stalinowskiej nauce o rewolucji w krajach kolonialnych program podkreślił, że podstawową siłą motoryczną rewolucji jest klasa robotnicza oraz, że głównym jej sojusznikiem — chłopstwo. Stwierdza on, że inne warstwy narodu — rzemieślnicy, drobni kupcy, drobni i średni przedsiębiorcy oraz część przemysłowców także chcą zlikwidowania okupacji i reakcyjnego rządu Yoszidy, że do walki tej przyłącza się inteligencja i wszystkie postępowe warstwy narodu. W ten sposób program Komunistycznej Partii Ja-

ponii stał się zarazem programem narodu japońskiego.

Konsolidacja sił oporu przedw okupacji amerykańskiej znalazła wyraz w prowadzonych przez komunistyczną partię potężnych strajkach i demonstracjach przeciwko separatystycznemu „traktatowi pokojowemu” i japońsko-amerykańskiemu porozumieniu militarnemu.

Front ludowy, kierowany przez partię komunistyczną, zorganizował w odpowiedzi na układy wojenne potężną akcję demonstracyjną. Największego rozmachu nabral ruch rewolucyjny w maju br. Na ulicach miast japońskich demonstrowało 1-go Maja 3 i pół miliona ludzi.

Wystąpienia majowe były ostrzeżeniem dla okupantów amerykańskich i rodzimej reakcji. Imperialiści amerykańscy uciekają się do faszystowskich metod rządzenia, do terroru. Ale okupantom coraz trudniej przychodzi utrzymać swą podpinę — reakcyjny rząd Yoszidy. Siłę rewolucyjnego ruchu w Japonii zwiększa jego silny związek z międzynarodowymi siłami postępu. Świadczy o tym noworoczne ostrzeże towarzysza Stalina do narodu japońskiego, które milionom patriotów japońskich dodało siłę do walki z okupacją amerykańską.

Partia Komunistyczna Japonii partia ludu japońskiego, która zdobywa coraz większe zaufanie, jest dziś potężną siłą zdolną do poprowadzenia mas do zwycięskiej rewolucji narodowo-wyzwoleńczej w Japonii.

Albania prosi o przyjęcie w poczet członków ONZ

TIRANA (PAP) — Albańska agencja telegraficzna podaje, że premier i minister spraw zagranicznych Enver Hodia w stosował do sekretariatu ONZ i do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa depeszę, zawierającą prośbę Albańskiej Republiki Ludowej o przyjęcie jej w poczet członków ONZ.

Troska o człowieka pracy

— KATEGORYCZNY NAKAZ PARTII

„Trzeba poprawiać warunki życia robotników i przejawiać o nie stałą troskę, nie szędnąć w tym kierunku starań i wysiłków — takie jest zadanie. Istnieją ku temu wszystkie warunki, jeżeli nasi działacze partyjni, związkowi i gospodarczy, jeżeli terenowe rady narodowe wezmą się do tej sprawy z pełną energią, rozumując, że taki jest kategoriyczny nakaz partii”.

Tak oto jasno i mocno postawił sprawę troski o zaspokojenie potrzeb szerokich rzesz ludzi pracy towarzysze Bolesław Bierut w swym referacie na VII Plenum KC PZPR.

Troska o człowieka — to w naszej partii rzecz ogromnej, zasadniczej wagi; to zarazem rzecz najbardziej naturalna, bo wynikająca bezpośrednio z samej istoty charakteru naszej partii, naszej ludowej władzy, naszego ustroju.

Partia nasza zrodziła się z wielkiej, głęboko humanitarnej idei wyzwolenia człowieka, z serdecznej troski o to, by wszystkim ludzi pracy uświadomić, że zawsze od wszelkiego ucisku, wyzysku i krzywdy, by stworzyć dla nich nowy, sprawiedliwy świat i nową szczęśliwą przyszłość.

Zarliwa wiara w człowieka, w nieograniczone możliwości jego rozwoju i śmiałe uparte dążenie do zapewnienia mu jak najlepszych warunków tego rozwoju — oto co legło u podstaw naszego ustroju, co określa kierunek i tempo naszego budownictwa, co przynika każde posunięcie naszej władzy, każdą dyrektywę naszej partii i rządu. Budujemy dzisiaj w naszym kraju zębę socjalizmu. Piękne to i porównując budownictwo, bynajmniej jednak, niełatwe. Wymaga ono niezwykłej wytrzymałości, ofiarnej pracy, wymaga lbrzywego wysiłku, a niejednokrotnie niemożliwych wyzweceń.

Lecz czyż wyrzeczenia te i nawet ofiary, jakie ponosimy w warunkach wykonania napływających zadań naszego państwa, są przejawem niedostatecznej troski naszego ludowego państwa o nasze codzienne, życiowe potrzeby? Czyż istnieje rozdźwięk między interesami ogólnymi, tj. interesami naszego państwa, a osobistym interesem milionów ludzi pracy? Takiego rozdźwięku w ludowym państwie nie ma i być nie może.

Do czegoż bowiem zmierzają ogromne przeobrażenia, jakich dokonujemy dziś w naszym kraju?

Przed wszystkim do tego, by stał się on krajem potężnym i silnym, krajem żelaza, betonu i stali, krajem, na który żaden imperialistyczny grabieżca nie odważy się podnieść swej bandyckiej łapy.

„Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców” — mówił na VII Plenum towarzysze Bierut.

Znaczący to zatem, że za cenę naszych dzisiejszych trudów i częściowych wyrzeczeń budujemy niewzruszalną potęgę naszej ojczyzny, budujemy mocne gwarancje jej niezawisłości.

U podstaw więc polityki naszego państwa leży najgłębsza troska o nasze dobro, bezpieczeństwo, spokojną przyszłość, o to, by już nigdy więcej but hitlerowskiego żoł-

daka nie deptał naszej ziemi, by pożoga wojenna nie spaliła naszego rodzinnego domu i owoców naszej pracy, by nasi najbliżsi nie ginęli w kaźniach Oświęcimia i Majdanka...

Czyż może istnieć bardziej głęboka i przewidująca troska o szczęście człowieka?

W naszych warunkach, w kraju budującym socjalizm, troska o człowieka to jednak nie tylko dążenie do zapewnienia mu spokojnego, szczęśliwego życia. To także troska o dzień dzisiejszy, nieustająca troska o poprawę warunków materialnego bytu mas pracujących, o lepsze, sprawiedliwsze zaspokajanie ich codziennych potrzeb życiowych.

Zapominają o tym niejednokrotnie nasi działacze gospodarczy i związkowi. Nie zawsze pamiętają o tym nawet partyjne organizacje, które po winny przecież być specjalnie wrażliwe na potrzeby i bolączki ludzi pracy.

Sięgnijmy do paru przykładów.

W Warszawskiej Fabryce Motocykli w dziale galwanizacji nie ma instalacji wyciągowej. Zatrudnieni tu robotnicy (a 90 proc. robotników stanowi tu młodzież) wchłaniają codziennie szkodliwe dla zdrowia substancje chemiczne. — Czy brakuje funduszy na założenie instalacji? Nie. Brakuje jedynie ostrego partyjnego spojrzenia na robotnicze bolączki, brakuje partyjnej troski o to, by dyrekcja i rada zakładowa bolączki te zlikwidowały.

Często zdarzają się jeszcze takie właśnie wypadki bezdusznego, biurokratycznego stosunku naszych partyjnych instancji do potrzeb ludzi pracy. Często też nasi partyjniacy usiłują swój brak troski o człowieka pokryć „druzgocącym argumentem” — t. zw. trudności obiektywnych.

Tego rodzaju argumenty obalili w swym referacie na VII Plenum towarzysze Bierut, mówiąc:

„...nawet przy rzeczywistych trudnościach, wynikających z konieczności mobilizacji obrznych środków na nasze potrzeby ogólnopństwowe, nie wolno nam zapominać o obowiązku stałej troski o polepszenie warunków życiowych mas pracujących”.

„Nie rzadko nasi działacze partyjni tłumaczą swoje błędne i szkodliwe stanowisko jeszcze „prościej”: „Mamy ważniejsze sprawy na głowie — plan, produkcja, praca masowo-polityczna... To są nasze partyjne zadania. A sprawami bytowymi zajmuje się przecież rada zakładowa”.

Trudno o bardziej niepartyjne, z gruntu fałszywe rozumowanie! W ustroju, o którego zbudowanie walczą nasza partia, człowiek jest największym dobrem, „najcenniejszym kapitałem”. Toteż troska o ludzi pracy nie stanowi bynajmniej jakiegos wyodrębnionego odcinka naszej działalności partyjnej. Troska ta przenika po prostu całą na-

szą partyjną robotę, leży u jej podstaw, stanowi jej najgłębszą, najistotniejszą treść. Nie można zatem zajmować się produkcją, nie zajmując się jednocześnie ludźmi. Nie można dbać o maszyny, nie dbając zarazem o stojących za nimi robotników.

A praca masowo-polityczna? Czyż jest ona możliwa bez ścisłej więzi partii z masami? A przecież więź ta jest tylko wtedy prawdziwie bliska i serdeczna, gdy organizacja partyjna zna dobrze kłopoty i bolączki mas, gdy troskliwie i czujnie potrafi się odnieść do ich codziennych życiowych potrzeb.

Tak właśnie rozumie swe partyjne zadania organizacja partyjna w warszawskich zakładach im. Komuny Paryskiej. Nie ma w zakładzie takiej poważniejszej sprawy, nie ma większej robotniczej bolączki, która by się nie oparła o komitet partyjny.

Tow. Zawistowska, członek komitetu, a zarazem organizator jednej z grup partyjnych, ma zawsze pełne ręce roboty. Bo tak się jakoś w fabryce utarło, że z wszelkimi kłopotami biegnie się wprost do Zawistowskiej. Czy to — gdy dziecko któreś z robotnic zachorowało i trzeba pomóc, by umieszczono je w szpitalu, czy to, gdy zaczęło szwankować zaopatrzenie robotniczej stołówki, czy też gdy w ambulatorium zabrakło potrzebnych lekarstw itp. itp.

Jeśli sprawa jest słuszna, tow. Zawistowska nie spocznie, póki nie przekona się, że rada zakładowa czy dyrekcja fabryki załatwiły ją zgodnie z robotniczymi potrzebami. Jeśli potrzebna jest nie tylko jej „interwencja”, ale i osobista pomoc — i tej tow. Zawistowska nie odmówi. Bo żadna ludzka troska nie jest jej obca, obok żadnego robot-

niczego kłopotu nie potrafi przejść obojętnie... Dzięki takim jak Zawistowska, dzięki towarzyszącej partyjnym, którzy w swej codziennej pracy mają nie tylko oczy i uszy, ale i serca otwarte na ludzkie bolączki, robotnicy przekonują się na własnym przykładzie, że za hasłami, które głosi partia, za partyjnym programem idą zawsze konkretne czyny. Coraz większym zaufaniem darzą swoją partyjną organizację, staje się im ona coraz bliższa, coraz serdeczniej z nią związana, coraz bardziej „ich własna”...

J. Wegrowicz

Wyróżniła się brygada Ławacza

Kiedy spojrzysz w stronę starachowickiej szosy wijącej się przez chłopskie pola i wsu chasz się dobrze w uliczny gwar, odróżnisz tak dobrze znany ci wózek samochodu i powiesz na pewno:

— Jadą nasze „Stary” na próbe...

Próbna jazda „Starem” — to końcowy nad nim etap pracy. W czasie próby musi wykazać on swoją sprawność — powinien „mówić” o swej pracy wszystkie jego części. Jednym słowem zdaje on ważny egzamin rzetelności, dokładności i wysokiej jakości pracy jego twórców — robotników, techników i inżynierów.

Na próbnej jeździe wyjeżdża szofer i kontroler. Oni też łowią każdy niedziworny szmer i zgryz wozu, oceniania, klasyfikują i decydują o jego „nocie” — wypuścić wóz w świat, czy też jeszcze „dokręcić ostatnią śrubę”...

Troska o to, by każdy samochód wypuszczony z bram fabryki odpowiadał wymogom jakości, cechuje nie tylko robotnika bezpośrednio pracującego przy produkcji samochodu, ale także szofera i kontrolera.

Nie zawsze bywa dobrze, nie każdy samochód, który zjechał z taśmy odpowiada wymaganemu stopniowi wysokiej oceny. Niektóre części, „nie zgadzają się” czasem z sobą i stąd potrzeba powtórnego ich przeglądu.

Samochody, które wymagają dodatkowych napraw, dostają się w sprawne ręce członków brygady Bolka Ławacza. Od nich zależy, by wszelkie naprawy były przeprowadzone nie tylko szybko, ale przede wszystkim dobrze.

— Ciekawą i odpowiedzialną mamy pracę — mówi Bollek Ławacz, który choć młody, ale tak jak jego kolezdy, jest już dobrym fachowcem. Każdą powierzoną im robotę starają się wykonać jak najlepiej, tak, aby najdrobniejszej usterki w wozie nie pozostało.

Chłopcy przyjaźnili się od dawna — daleko wcześniej przed powstaniem ich brygady. Heniek Dzioba i Jozek Gawron, którzy w zeszłym roku chodzili jeszcze do szkoły przemysłowej, praktykę na warsztacie odbywali właśnie u Ławacza. Otrzymawszy świadectwo — pozostali już u niego.

— Teraz stworzymy brygadę — powiedział wówczas Ławacz. I od tego zaczęła się ich przyjaźń.

Ich czwórka stała się znana na wykańczalni.

Jakiś wóz trzeba szybko i sprawnie naprawić — „zrobi

to brygada Ławacza” — mówił zawsze majster.

Chłopcy wiedzieli, że robota musi być wykonana, choć czasem ciężko im było. Każdy dzień nauwijał się koło takiego samochodu, a tu jeszcze niekiedy na czas części zamiennych nie dostarczała. Bolek denerwuje się naturalnie wówczas, gdy nie wszystko jest w porządku, przeklina w duchu monterów i sam chodzi po części. W końcu miesiąca przyjemnie mu jest jednak spojrzeć na wyniki pracy brygady — na te „swoje”, 200 proc. normy.

Wraz z całą młodzieżą fabryki stanęła brygada Bolka Ławacza do współzawodnictwa zlotowego. Kreśląc zamasy swoje nazwiska, podpisali zobowiązanie: wykonać remont generalny samochodu doświadczalnego dodatkowo, poza planem.

Ich ambicją było wykonać zobowiązanie przed terminem. Z radością i zadowoleniem prowadzili przy wozie ostatnie prace, założyli siedzenia, przeregulowali zawory i wóz był gotów. Ale oto czekał znów nowy.

„Wymaga drugiej próby”. Skreślone ukośnym piśmem przez kontrolera Jędrusa literę na protokole przyzwoitym do wozu, mówią, że nie wszystko jest w nim jak należy. I rzeczywiście. Silnik zaciera na panewce rozrządu, kola hałasują, stuk w silniku.

Zabrali się do roboty od razu, pamiętając zawsze o słowach tow. Bieruta: „...trzeba w nowej sytuacji pracować po nowemu”. Bo też rozumieeli, że zadania rosła i zwiększają się czasem przy tym trudności, przeszkody, które należy przezwyciężyć, przelamać.

Wprawne ręce Bolka i jego kolegów każdego dnia poprawiają, dokracają, regulują, takie czy inne części wozu, by każdy z nich jeździł jak najdłużej, by stawał się coraz lepszy.

— Szybciej, bo plan nie czeka, lepiej — bo trzeba dbać o honor marki fabrycznej.

K. Dziekońska

„Wyróżnili się chłopcy z brygady Ławacza”. Taką była ogólna opinia na wydziale.

Nie też dziwnego, gdy na zebraniu wyborczym podane kandydatury na delegata do Zlotu, Bolesława Ławacza — las ręk podniósł się w górę.

Rzetelnie zasłużył sobie na to, aby mógł reprezentować na Zlocie, młodzież swego wydziału.

J. ARALICZEW

Rytm socjalistycznej pracy

(Opowiadanie o Walentynie Chisanowej)

Dziewczeta przywykły już do odwiedzin gości, interesujących się ich pracą. Na długo zatrzymywali się przechodzący przy stolikach monterskich, podziwiający zręczność i dokładność ich ruchów.

Brygada pracowała w oczach całego zakładu.

Na specjalnym posiedzeniu Komitetu fabrycznego organizacji partyjnej, poświęconemu harmonogramowi godzinowemu, zostało uchwalone szerokie rozprzestrzenienie doświadczeń brygady Walentyny Chisanowej na wszystkie odcinki produkcyjne. Teraz już nie tylko ona walczyła o harmonogram godzinowy. Dziesiątki zakładowych propagandystów niosły ideę harmonogramu godzinowego w masę, czyniąc go orężem walki o wysoką wydajność pracy.

Stare walczy z nowym, ale w walce tej zawsze zwycięża nowe. Znaleźli się sceptycy, którzy jeśli nie atakowali otwarcie harmonogramu godzinowego, to jednak w każdym wypadku ironizowali na temat „dzielącej zabawy”, wymyślonej przez dziewczęta z wydziału lamp radiowych. Walentyna i jej przyjaciółki na długo zapamiętały wieczny uśmiech jednego z naczelników wydziału, z którym przy-

chodził on na wydział lamp radiowych, przyglądając się tablicy harmonogramu godzinowego. Jego twarz mówiła: „No cóż, dla dziewcząt może to być interesujące, ale my, ludzie dorośli... nam czerwonych lampek nie potrzeba”.

Później jednak ten sam inżynier okazał się jednym z największych zwolenników harmonogramu godzinowego. Ludzie w jego wydziale pracowali na przyrządach szybko-chojących jednego typu i do czasu wprowadzenia harmonogramu często zdarzały się tam przerwy i przestoje. Robota szła nierównomiernie. Harmonogram godzinowy pomógł wykryć i tutaj wszystkie drobne niedociągnięcia, na które przedtem nie zwracano uwagi, chociaż one przecież powodowały wiele kłopotów i zahamowań.

Naczelnik zmiany wydziału normalnie — oświetleniowych lamp, inżynier — komunista Aleksander Milkin stał się entuzjastą harmonogramu godzinowego na swoim wydziale. Wniósł on do nowej metody pracy wiele własnych uzupełnień. Nie tylko rozszerzył indywidualne godzinowe zadania na wszystkich członków brygad, ale opracował również podręczny „kalendarz-licznik”, przy którego pomocy można było w każdej godzinie widzieć robotę nie tylko brygady, ale i każdego robotnika.

Kartki tego kalendarza nie są papierowe, a żelazne. Seryjne skrzynki dla pakowania produkcji mieszczą nieokreśloną ilość lamp. Napelnią robotnica skrzynkę — przewrócą „stronicę” kalendarza-licznika. Na każdej z nich jest kolejny numer. Obliczającej produkcje robotnicy trzeba było w końcu każdej godziny tylko zaglądnąć do kalendarza robotnicy, aby określić, czy zadanie zostało wypełnione czy nie.

W tym wydziale robotnicy rozpoczęli przekraczać plan, a brygad odstających więcej nie było.

Po pewnym czasie większość brygad zakładu pracowała według harmonogramu godzinowego.

„Opanowawszy rytm, brygada Walentyny Chisanowej wciąż podwyższała wydajność pracy. Do czasu przejścia na harmonogram godzinowy średnia roczna ilość wyprodukowanych przez jedną robotnicę, wynosiła 6.800 sztuk. Teraz osiągała ona już osiem tysięcy osiemset sztuk. Dziewczęta ciągle zwiększały swoje wyniki. Gdy wydział przeprowadził konkurs na najlepszego montera, trzy pierwsze

nagrody otrzymały Charitonowa, Skaczkowa i Sidorkina: pierwsze miejsce zaś wśród brygad osiągnęła brygada Chisanowej.

Zakład. W tym słowie zamknął się dla Walentyny cały ciekawy świat rzeczy i spraw bliskich i dalekich jej sercu. Organizacja partyjna, przyjaciółki — komсомоłki Zinaida Nikitczina, przyjaciele z redakcji gazety fabrycznej „Elektryk”. Oni to podchwycili inicjatywę brygady i szeroko rozszerzyli jej doświadczenia. I dlatego wszystkiego trzeba było myśleć o dalszym ulepszeniu pracy...

„Podejmijmy czyn Walentyny Chisanowej! Harmonogram godzinowy — przykazanie i prawo całego zakładu!” — krzyczały transparenty na murach. Przechodząc koło nich Walentyna myślała: „Nigdy moja inicjatywa nie zostałaby zrealizowana, jeśli by w nią nie uwierzyła cała brygada jeśli by nam nie pomogła organizacja partyjna. Uzyskałyśmy sławę, ale jeśli stanie my w miejscu, to i sławę utracimy”.

(C. d. n.)

MAMY JESZCZE WIELE POWAŻNYCH NIEDOMAGAŃ, BRAKÓW, TRUDNOŚCI, NIE RÓŻAMI; OCZYWIŚCIE, USŁANE JEST NASZE ŻYCIE, NIE LEKKĄ JEST NASZA CODZIENNA PRACA, NIE SZCZĘDZI NAM JESZCZE ŻYCIE WIELU TROSK, WIELKIE I TRUDNE STOJĄ PRZED NAMI ZADANIA.

ALE JEDNO MOŻEMY POWIEDZIEĆ TWARDO: POLSKA PRZESTAŁA BYĆ KRAJEM BIEDNYM, BEZBRONNYM I NIEZARADNYM. DAREMNE SĄ NADZIEJE TYCH, KTÓRZY LICZĄ NA NASZĄ SŁABOŚĆ, SZCZERZĄ NA NAS GRABIEJCZE ZĘBY. DAREMNE SĄ APETYTY NIEDOBITKÓW HITLEROWSKICH I ICH IMPERIALISTYCZNYCH WŁODARZY, KTÓRZY BREDZĄ NIEPRZYTOMNIE O NASZYCH ZIEMIACH NAD ODRĄ I NYŚĄ. MINAŁ I NIE WRÓCI NIGDY WRZESIEŃ 1939 ROKU, MINAŁA I NIE WRÓCI NIGDY HAŃBA BEZSILNOŚCI NASZEGO KRAJU WOBEC NAJEZDZCÓW.

(Z referatu tow. Bieruta - na VII Plenum KCPZPR)

Jeszcze o sprawach eksploatacji torfu.

(II)

Plany wydobycia muszą być wykonywane

Przed kilkoma dniami pisa-
liśmy o przybyciu do Polski
inżynierów radzieckich, któ-
rzy m. in. zwiedzili również
torfarnie Kieleckie, pragnąc
służyć nam pomocą i u-
wagami w rozbudowie silnej
bazy przemysłu torfowego.

Dziś zastanowimy się, dla-
czego mimo istniejących mo-
żliwości, plany wydobycia tor-
fu nie są w naszym województ-
wie wykonywane, co stoi tęp-
mu na przeszkodzie i w jaki
sposób niedociągnięcia te usunąć.

Przejdźmy do faktów.

Na torfowisku GS w Opocz-
nie przy wydobyciu torfu pra-
cuje 80 robotników. Plany
dziennie były przekraczane,
prace wykonywane szybko i
sprawnie. W ostatnich dniach
jednak widzi się poważne os-
łabienie tempa robót. Dlaczego?
Prezes PZGS-u w okresie

największego nasilenia prac
oddelegował do obliczania ro-
manentów w sklepach. Instruk-
tor torfowego tow. Krzyż-
nowskiego, doskonałego fa-
chowca, który kierował spr-
wą eksploatacji tego surowca.

W torfarni „Malogoszcz”
nie wykonuje się planów,
gdyż tak miejscowa GS, torf-
mistrz, jak i PZGS w Jędrze-
jowie — sprawę wykopu tor-
fu odkładają na plan dalszy,
jako zagadnienie drugorzędne.

Na 300 ha torfowiska „Ru-
sin” podległego GS-owi w
Świerżu Górnej, do tej pory
nie rozpoczęto wykopu, gdyż
pełnomocnik powiatowy do
spraw torfiarstwa, II-gi czło-
nek Zarządu PZGS w Kozie-
nicach, tow. Korczak, zamiast
zająć się werbunkiem ludzi,
zatrzaszczył się o terminowe
dostarczenie odpowiednich na-
rzędzi eksploatacyjnych oraz
przeprowadzić z miejscowym

formistrzem instruktaż w
sprawie należytego rozprac-
owania kampanii wydobycia —
zaniebduje tę sprawę, mimo
dokładnych instrukcji z Od-
działu Okręgowego CRS w
Radomiu.

Z tym samym możemy się
spotkać w Wiślicy (pow. Piń-
czów), w Seceminie (pow. Wło-
szczowa), w Kuczach
(pow. Radom).

Przytoczone fakty jasno i
dobitnie mówią o lekceważ-
nym, karygodnym traktowa-
niu zagadnienia eksploatacji
torfu przez niektóre nasze
GS-y i PZGS-y, które zapom-
niały widocznie o uchwałach
Rządu (Monitor Polski Nr A-
19 z dnia 4.III.52 r. — uchwa-
ła Nr 87), traktującej sprawę
wykorzystania pokładów tego
cennego surowca, jako rzecz
niezmiernie ważną w naszej
gospodarce narodowej.

Nie więc dziwnie, że ten
lekceważący stosunek spowo-
dował niewykonanie rocznego
planu wydobycia torfu w woj.
kieleckim, a także powiaty:
jak: Włoszczowa, Końskie i
Jędrzejów „leżą na obie to-
paki”!

Towarzysze z GS-ów i
PZGS-ów! Jest źle. Za to Wy
w dużej mierze ponosicie winę!
Zaledwie 2-miesięczny o-
kres dzieli nas od zakończenia
sezonu torfiarskiego, a nie mo-
żemy się poszczycić żadnymi
poważnymi osiągnięciami.
Wręcz przeciwnie — grozi nam
niewykonanie planu.

Musicie jednak uświadomić
sobie jedno: plany wydobycia
muszą być wykonane!

Wecie przecież dobrze, że
tereny posiadające złoża torfu
muszą zaopatrzyć się w opał,
bo poza premią za kontraktację
żywa, nie będą mogły naby-
wać węgla; wiecej również,
że torf poza przydatnością na
opał posiada również wielkie
znaczenie w naszym przemy-
śle i rolnictwie.

Doskonali nawet szczegó-
lnie na gleby piaszczyste, wy-
sokochołonna ściółka pod in-
wentarz, beziarkowy koks
niezbędny przy wytopie meta-

li kolorowych i szlachetnych,
fenole, woski, smoly, gazy i
szereg innych przetworów —
oto co otrzymuje się z tego
cennego surowca.

O tym nie tylko trzeba wie-
dzieć. O tych sprawach nale-
ży mówić chłopom, przekony-
wać ich o konieczności wyko-
rzystywania pokładów torfo-
wych przy pomocy nowych na-
rzędzi, jak najaktywniejszego
włączenia się w eksploatację
torfu na ich terenie.

Do prowadzenia akcji u-
świadamiającej należy wyko-
rzystać jak najszerszy aktyw
spółdzielcy, państwowy i mło-
dzieży, wszelki nacisk położyć
na zwerbowanie do pracy
chłopów mało i średniorol-
nych, kobiet, młodzieży
ZMP-owskiej i niezorganiz-
wanej, brygad SP. Wówczas
rezultaty będą osiągnięte, tak
jak osiągnięto je w wielu in-
nych torfarniach naszego wo-
jewództwa, w których dla
miejscowej ludności wydobyc-
wa się zaniedbany dotychczas
cenny skarb ziemi.

E. Królicki



Tomasz Paźdierak z Gablutowa, Jan Kuśpiel z Boszczyńska (pow. Pińczów) w serdecznej rozmowie z członkami spółdzielni produkcyjnej w Gościawiu (pow. Środa Śląska) — Agnieszka Wiszek, która pochodzi z Solca, pow. Busko (do reportażu pt. „Z kieleckimi chłopami...”).

G. Krawczenko

dyr. Boryspolskiej Stacji
Maszynowo - Traktorowej

W pełnej gotowości idziemy na spotkanie żniw

W rejonie naszym zboża
dojrzejają zwykle z począt-
kiem lipca. Ale tegoroczna
chłonna i deszczowa pogoda
opóźniła nieco ich dojrzenie.
Toteż trzeba będzie się spieszyć
ze żniwami. Zboża wyrosły
bujnie, wysoko, kłosa są
pełne ziarna. Boryspolska
stacja maszynowo - traktorowa
oczekuje rozpoczęcia żniw w
pełnej gotowości i niewątpliwie
wykona wszystkie prace w wy-
znaczonych terminach i bez
strat w ziarnie.

Znacznie zwiększył się park
maszynowy stacji. Otrzymałi-
my w tym roku 14 nowych kom-

bajnów, wśród nich 8 samo-
bieżnych, 10 potężnych trakto-
rów, wiele różnych narzędzi
przyczepowych. Stare kombaj-
ny zostały solidnie odremont-
owane i sprawdzone.

W roku bieżącym stacja na-
sza winna zebrać kombajnami
zboże z 11 tys. ha na ogólną
ilość 13 tys. ha zasiewów; w ro-
ku zeszłym zebraliśmy zboże
tylko z 6 tys. ha.

Na polach każdego z 10 obsłu-
ganych przez nas kolchozów
pracować będą co najmniej
po dwa kombajny. W największ-
ym kolchozie im. Stalina,
gdzie obszar zasiewów zboż

wynosi 5 tys. ha, pracować bę-
dzie podczas żniw 8 kombaj-
nów. Dla wszystkich agregatów
kombajnowych przygotowaliśmy
zboże wszystkie brony talerzo-
we. Równocześnie ze sprzętem
zbożo - wszystkie pola — z wy-
jątkiem tych, na których wstanie
są trawy — będą podorywane.

Stacja nasza posiada doświad-
czonych kombajnerów, którzy
wykazali się już niejednokrot-
nie swoimi umiejętnościami w
okresie żniw. Tak np. kombaj-
ner Siemipolec, który już od 15
lat prowadzi kombajn, uprzą-
dzał w roku ubiegłym swoim
agregatem „Stalimec-6” 630
hektarów zboż, a w tym roku
zobowiązał się do uprządnięcia
700 hektarów. Kombajner Musz-
kula, który pracuje takim sa-
mym kombajnem, zebrał w ro-
ku ubiegłym zboże z 590 ha. Ci
mistrzowie zbiorów pomagają
w przygotowaniu się do żniw
młodym kombajnerom, którzy
dopiero w tym roku ukończyli
kursy.

Obecnie wszyscy kombajne-
rzy wraz ze swoimi maszynami
są już w kolchozach, gdzie za-
czątkowo z żniwami, na któ-
rych mają pracować, uzgadnia-
ją harmonogramy pracy, in-
struują kolchozników, przy-
dzielonych do obsługi kombaj-
nów. Kombajnerzy starają się
tak podzielić wyznaczone im
do sprzętu działki, aby maszy-
na sła przeważnie wzdłuż linii.
Zabezpiecza to agregaty przed
przedczesnym zużyciem i uszkodze-
niami. Zawsze ustala się ter-
min dowozu na pola wody i po-
liwa, wyładunku ziarna z bunk-
ra itd.

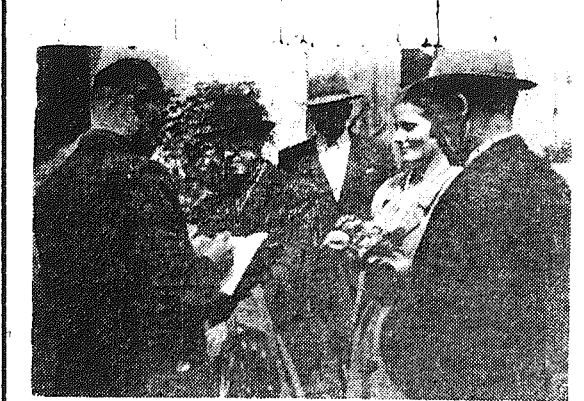
Stacja maszynowo - traktoro-
wa dokłada wszelkich starań,
aby maksymalnie zmechanizowa-
ć wszystkie prace żniwne.
We wszystkich kolchozach zme-
chanizację się oczyszczanie zar-
na na klepiskach. W kolchozie
im. Stalina ustawia się na kle-
piskach mechanizmy i transport-
tery do ładowania i ważenia
ziarna.

W kolchozach imienia Kiro-
wa, imienia Kalinina i imie-
nia Melenkowa zmechanizowa-
nie na klepiskach wszystkie pro-
cesy — aż do zebrania słomy i
plew. Słoma spod młocarni prze-
puszczona będzie przez sieczkar-
nię i w tej postaci, za pomocą
transportera wydmuchanego, uło-
żona zostanie w sterty.

Ręczne zbieranie słomy z pól
będzie w pełni zastąpione przez
maszyny. Każda brigada trakto-
rowa zapoznana jest w jeden
człowiek traktorowy; ponad-
to w kolchozach przygotowano
po kilka zgarniaczy konnych.
Zgarniaczem traktorowym mo-
żna zebrać w ciągu dnia słomę
z 60 hektarów.

Potężna technika, w jaką
posiada nas Boryspolska sta-
cja maszynowo - traktoro-
wa doświadczenie naszych mecha-
ników i kombajnerów, gwarantują
kolchozom przeprowadze-
nie sprzętu zbożo - szybko i bez
strat.

W. Krogulco



— Niektóre spostrzeżenia trzeba zanotować, aby nie zapomnieć powiedzieć o nich swoim sąsiadom w Stępcicach — mówił Marcin Jędrzejczyk do swoich sąsiadów Stanisława Kulary i Jana Kuśpila. (do reportażu pt. „Z kieleckimi chłopami...”).
Fot. A. Banduch

Z KIELECKIMI CHŁOPAMI NA DOLNYM ŚLĄSKU

Każda wycieczka jaką Zwią-
zek Samopomocy Chłopskiej
organizuje dla młodszych i
średniorolnych chłopów wo-
jewództwa kieleckiego na Zie-
mię Zachodnią, daje uczestni-
kom możliwość obejrzenia na
własne oczy wielu ciekawych
rzeczy, o których dotąd sły-
szeli jedynie z gazet i opowia-
dań.

Różnorodność zwiedzanych
obiektów — charakteryzowała
również ostatnią wycieczkę
chłopów z Kieleczyny do
woj. wrocławskiego. Jedną z
grup wycieczki składającą się
z chłopów powiatu pińczowskiego
zwiedziła...

ŚRODĘ ŚLĄSKĄ...

kłora kilka wieków temu była
jednym z grodów piastow-
skich, jakich na ziemiach Do-
lnego Śląska znajdowało się
bardzo dużo. Do dziś przecho-
wały się stare budynki i bazy-
ły z wieku XIII, wały obronne
okalające miasto dokoła i śla-
dy dawnej fosy. Zabytki
mówią dobitnie, że ziemię tę
należało do Polski. Dzięki bo-
haterkiej walce Armii Ra-
dzieckiej i Odrodzonego Wojs-
ka Polskiego — stały się one
po wsze czasy częścią składo-
wą naszej Ludowej Ojczyzny.
Chłopi z kieleckiego ze wzru-
szeniem oglądali zabytki i wy-
rażali głębokie oburzenie
na tych, którzy wyciągają
swe krwiożercze łapy po nasze
Ziemie Zachodnie.

— Jak oni śmia! — mówił
Marcin Jędrzejczyk z grom.
Stępcze, pow. Pińczów — jak
mogą mówić, że te ziemie nie
są nasze. Wystarczy spojrzeć
na każdy starszy budynek, na
te bazyły i mury. Wybudowali
je przodkowie nasi praojcowie
i czego by tu nie dotknąć — to
nasze, polskie. Dziś bandyci
amerykańscy szusują hitlerow-
ców, by nam to odebrać. Nie
uda im się, bo słuszna sprawa
— zwycięży!

W WYLEGARNI DROBIU...

Chłopi zobaczyli, jak to bez-
żywno „kwójką” można dosko-
nałe przeprowadzać wyleg

kurczą. Interesowała ich apa-
ratura wylegarni i cały proces
wylegu od chwili, kiedy gospo-
dyni przyniesie jajka, aż do
czasu, gdy po trzech tygod-
niach odbiera ona żywe kur-
czaki. Z wylegarni drobiu w
Środzie Śląskiej w każdym
tygodniu „wychodzi” 2.000 kur-
czą.

NATOMIAST W POMIE...

uczestnicy wycieczki byli
świadkami gorączkowych przy-
gotowań do zbliżających się
żniw. Widzieli długie rzędy
sнопowiązatek, których dzie-
siątki wyremontowanych i na-
oliwionych czeka chwili wy-
jazdu na pola.

Widzieli stojące w garażach
maszyny rolnicze. Z wielkim
zainteresowaniem oglądali
każdy szczegół sadzarki, którą
dwóch ludzi potrafi w ciągu
jednego dnia zasadzić 5 ha

Wydajność z 1 ha w spółdzielni produkcyjnej w Karczycach		Wydajność z 1 ha u chłopów indywidualnych w Karczycach	
żyto	20 q	16 q	
pszenica ozima	23 q	13 q	
jęczmień	19 q	10 q	
owies	14 q	12 q	
pszenica jara	15,3 q	7 q	

W czasie dyskusji, jaką pro-
wadzili chłopcy z kieleckiego z
tamtejszymi spółdzielcami, za-
dawali wiele pytań dotyczą-
cych różnych dziedzin życia
zespolewłej gospodarki. M. in.
Jan Kuśpiel z grom. Baranów
(pow. Pińczów) zapytał:
— Na wykresie jest podana
różnica między naszymi zbio-
rami a zbiorami chłopów in-
dywidualnych, no ale przeko-
najcie nas o tym naoecznie,
wykresowi nie zawsze można
wierzyc.

— Bardzo łatwo możecie się
dowiedzieć — odpowiada mu
spółdziałelnicy Ignacy Śniełek —
zajrządnijcie do naszych ksiąg
i zapytajcie się indywidual-
nych chłopów czy to prawda,
albo jeszcze lepiej, chodźmy
w pole.

Poszli.
Stanęli na miedzy oddziela-

ziemniaków. Nie mogli nadzi-
wić się maszynie, która sama
rozstrząsa obornik po polu,
kopaczce, która nie rozrzuca
wykopanych ziemniaków, a
układa je w rzędek, kosiarce
mogące kosić od razu na sze-
rokości 6 metrów i innym ma-
szynom.

— Hu ludzi one zastąpią, ile
ludzkiego potu zaszczędzą —
stwierdzają chłopcy — ale by z
nich w pełni korzystać, trzeba
nam zorać miedze, trzeba się
zebrać razem i wspólnie gos-
podarzyć.

W SPÓŁDZIELNI PRODUK- CYJNEJ W KARCZYCACH...

uwagę chłopów zwrócić wy-
kresy, jakie wisiły na ścia-
nie w spółdzielczej świetlicy.

Przyjrzyjmy się jednemu z
nich:

— Tu, że zarówno hodowla
jak i wydajność z ha stałe się
podwyższa — dochodzi do
wniosku jeden z kieleckich
chłopów — zawdzięczacie prze-
de wszystkim podziałowi pra-
cy, czyli, że każdy członek wy-
konuje ściśle powierzone mu
zadanie. Rzecz jasna, że wle-
dy, stara się on zrobić to jak
najrzetelniej. Wie, że za to od-
powiada i to jest również jego
własność.

WRESZCIE PA-FA-WAG —

fabryka, z której kilka mie-
sięcy temu rzucono został ro-
teczny apel do klasy robotni-
czej całej Polski by czynem
uczcić 60-tą rocznicę urodzin
tow. Bieruta i święto Pierw-
szego Maja.

Na apel ten odpowiedziały
tysiące zakładów pracy, tysią-
ce gromad w całej Polsce.

Spółród uczestników wy-
cieczki wleu również odpowie-
dział na apel Pa-Fa-Wagu,
że wspólnym wysiłkiem zwi-
ększą plony swych pól, że da-
dzą państwu i klasie robotni-
czej więcej chleba, mięsa i
mleka.

Chłopów, którzy pracują w
ciszy swych pól — ogłuszyl po-
teźny huk, loskot maszyn i
szczyenie aparatów tlenowych.
Widzieli ciężką pracę robotni-
ka, produkującego wagony, z
których korzysta cały naród.

— Przeleć i my nimi orzy-
jechaliśmy na wywieczkę —

Mieszkańcy gminy Samsonów dają przykład prawdziwie obywatelskiej postawy
Wszystkie szkoły winny być należycie przygotowane do rozpoczęcia nowego roku szkolnego

W całym kraju trwają intensywne przygotowania szkół na przyjęcie licznych rzesz

uczniów w nowym roku szkolnym 1952/53. W Kielecczyźnie akcja ta jest szczególnie ważna ze względu na ogromne za niedbania jakie oddziaływały na rządach sanacji w dziedzinie szkolnictwa na terenie naszego województwa.

Jako główne zagadnienie w obecnej chwili wysunęła się sprawa remontów bieżących i kapitalnych szkół. Na terenie samego miasta Kielce prace remontowo-budowlane są w pełnym toku. W szkołach podstawowych Nr. 1, 2, 3, 4, 9, 10 wszelkie roboty zdłuższe są już wykonane, w tej chwili prowadzi się roboty malarskie. Na pochwałę zasługują fakt, że komitet budowy szkoły na Bukowce-Wietrzni całkowicie wykonał już remont kapitalny szkoły, ogro-

dził szkolne podwórko siatką i wykonał wiele innych prac przygotowawczych mimo bardzo małego limitu (około 40 tys. zł.) przeznaczanego na remonty szkoły.

Miejska komisja przygotowania bazy materialnej szkół w Kielcach podjęła współzawodnictwo z taką samą komisją w Radomiu. Ciekawe będą wyniki współzawodnictwa, tym bardziej, że w tym roku akcja przygotowania szkół do nowego roku szkolnego przebiega sprawniej niż w latach poprzednich.

W powiecie kieleckim także trwają przygotowania szkół. Dnia 9 lipca br. odbyła się konferencja powiatowej komisji współzawodnictwa w przygotowaniu bazy material-

nej szkół. Członkowie komisji złożyli sprawozdanie z przebiegu prac remontowo-budowlanych w szkołach na terenie powiatu kieleckiego. Pracami tymi kierują komitety rodzicielskie, komitety opiekuńcze oraz kierownictwa szkół.

W obecnej chwili wyremontowano już 40 sal szkolnych w tym 7 ponad plan, wynajęto dalszych 14 sal szkolnych, przeprowadzono 1200 m² remontów kapitalnych, 150 m² remontów zwykłych, zrobiono 1500 mb. ogrodzenia podwórek szkolnych.

W sprawnym przygotowaniu szkoły do nowego roku szkolnego na czoło wysuwa się dzięki społecznej postawie mieszkańców gmina Samsonów. Stan budynków szkolnych w tej gminie był wprost katastrofalny. W ciągu tego roku sytuacja bardzo się polepszyła i w dalszym ciągu ulega poprawie.

W szkole podstawowej w Samsonowie wybudowano cztery sale szkolne, w gromadzie Długojów gm. Samsonów w trakcie budowy są dwie dużej sale szkolne, świetlica i mieszkania dla nauczycieli. Mieszkańcy gromady Długojów bardzo ofiarnie pracowali przy budowie swojej szkoły ofiarując przy tym potrzebne do budowy drzewo.

W innych gromadach sytuacja nie przedstawia się tak dobrze. Członkowie powiatowej komisji współzawodnictwa podjęli zobowiązanie: dotrzeć do każdej gminy, aby prace przygotowawcze postawić na odpowiednim poziomie. T.D.

Sprawa pałaca - rumieńcem wstydu

Jest to sprawa pałaca, gdyż powinna palić rumieńcem wstydu tych, którzy dopuścili do zaistnienia takiego stanu rzeczy. Przed muszłą w Parku Miejskim leży mianowicie kupa zacementowanych kamieni, mająca symbolizować przyszły pomnik Żeromskiego. Otóż koplec ten służy jako miejsce zaprawy „w wspaniacze” dla dzieł ciarni, a napis „Stefan Żeromski” nożki przyszłych sportowców całkowicie zatarty. Przebac Wielki Pisarzu maluczkim, którzy nie wiedzą co czynią. Ale ja nie mogę przebaczyć społeczeństwu kieleckiemu i jego „ojcom”, zapominającym o człowieku, który od-

dał serce i myśli Ziemi Kieleckiej.

Przy okazji, skoro już mowa o Parku, czy konieczne jest zatrudnianie jednego miejsca od poczynku w śródmieściu - wyziewami zgnilizny z nieoczyszczonego stawu? Dlaczego amatorzy sportu kajakowego nie mieliby uprawiać go na czystej wodzie, a nie na bagnie? Dlaczego sprawa jego oczyszczenia, którą miał przeprowadzić KS „Ognio” i LM utknęła na martwym punkcie? Emilia Barylko

Co słyhać w powiecie?

GDZIE JEST GOSPODA?

W Łopuszynie (pow. Kielce) ludzie, chcący coś zjeść, chodzą od domu do domu, albo pytają przechodniów, gdzie „u jest gospoda”.

A przecież sposób jest prosty: nad wejściem do gospody należy umieścić szyld.

Dziwimy się, że GS nie wpadła na ten pomysł. K. S. sh/259/312/k

TAK BYĆ NIE MOŻE

Kopalnia Zagnańskich Kamieniołomów Drogowych „Wielka Wiśniówka” nie ma własnego sklepu spożywczego. Na kopalni też jest inny sklep, nie spółdzielczy i nie kopalni, ale spekulanta Dobrowolskiego. W sklepie tym piwo kosztuje 3 zł., żyłotka 1 zł. chleb z zakalcem, albo niedopieczony 3 zł. 50 gr. a spekulant, sprzedając towary, ze złym uśmiechem powtarza... „poczekajcie, poczekajcie będzie jeszcze lepiej”...

Na Złot do Warszawy pojedzie z Liceum Pedagogicznego tow. Teresa Wiśniewska

Towarzyszka Teresa Wiśniewska jest delegatką na Złot Młodych Przedowników - Budowniczych Polski Ludowej, wybraną przez młodzież Liceum Pedagogicznego w Kielcach. Tow. Teresa jest wdzięczna za zaufanie, jakim obdarzyły ją koleżanki i koleżki, wybierając na reprezentantkę szkoły na Złot. Zamelduje tam ona o osiągnięciach swojej szkoły i wspólnej pracy dla dobra Polski Ludowej.

Tow. Wiśniewska zastąpiła sobie na to zaszczytne wyróżnienie. Przedownica nauki i pracy społecznej jest już od dawna. Brała udział we wszystkich występach artystycznych jakie organizowało Liceum Pedagogiczne. Chętnie pomagała w nauce starszym koleżankom, którym groziły stopnie niedostateczne. Pracowała przy budowie cementowni „Wierzbica” i ochotniczo zgłosiła się do brygady SP.

„Kocham swoją ojczyznę i cieszę się każdym dniem, który czyni ją piękniejszą, silniejszą, szczęśliwszą. Nie ustanie w swej pracy nad budową lepszego jutra naszego ludowego państwa. Chcę nadal przodo-

Przedterminowo wykonała plan półroczny Hurtownia Art. Elektrotechn.

Rejonowa Hurtownia Artystyczno-Elektrotechniczna w Kielcach w 100 proc. wykonała przedterminowo półroczny plan obrotu towarowego w dniu 24 czerwca, a w dniu 28 plan półroczny został przekroczony o 6 proc.

Jest to wynik ofiarności całego kolektywu pracowników wśród którego na specjalne wyróżnienie zasługują: tow. Franciszek Biernat, paczkarz, tow. Władysław Klepas, magazynier i tow. Zygmunt Pola - kierownik magazynu.

12/35/c M. Gerlecki

Konkurs na utwory muzyczne, popularne, rozrywkowe i taneczne

Celem zasilenia polskiego repertuaru muzycznego w utwory o charakterze popularnym, rozrywkowym i tanecznym - Centralny Zarząd Oper, Filharmonii i Instytucji Muzycznych, Zw. Kompozytorów Polskich i Polskie Radio, ogłaszają otwarty konkurs dla kompozytorów i zawodowych muzyków, na utwory muzyczne, popularne, rozrywkowe i taneczne.

Konkurs obejmuje dwa działy - muzyki popularnej i rozrywkowej (fantazje, suity, rapsodie, uwertury, intermezza, scherza itd.) oraz muzyki rozrywkowo-tanecznej (popularne piosenki o charakterze rozrywkowym i utwory taneczne). Troską autorów kompozycji powinno być nadanie im charakteru polskiego. Każdy z uczestników konkursu może nadać dowolną ilość utworów.

Do konkursu dopuszczane są jedynie utwory nie wykonywane dotychczas publicznie.

Termin składania prac konkursowych w dziale pierwszym upływa z dniem 1.XI br w dziale drugim - z dniem 15. XII br. Przewidzianych

DZIS

„Uśmiech na trasie”

Dziś 15 bm. o godz. 20 w sali Domu Młodzieży wystąpi zespół artystów „Artos” w montażu pt. „Uśmiech na trasie”. W programie humor, taniec, śpiew i muzyka.

W sprawie prenumeraty pism

W związku ze zmianą prenumeraty czasopism - bezpośrednio zlecą, prenumeratorem indywidualni będą mogli dokonywać wpłaty w urzędach pocztowych lub u listonosza. Instytucje oraz zakłady pracy w roku bieżącym mogą zamawiać prenumeratę PPK „Ruch”, który do stycznia przyjmie także zamówienia krety rowe, wysyłając równocześnie rachunek jako podstawę dokonania przelewu, czy też uregulowania należności w inny sposób.

Urzędy, agencje pocztowe i listonosze będą przyjmować zamówienia na prenumeratę czasopism tylko na najbliższy okres tj. na miesiąc czy kwartał.

Wszelkie reklamacje dotyczące dostawy czasopism należy wnosić do danego urzędu pocztowego względnie listonoszu. W wypadku niezatwienia reklamacji, zażalenie należy kierować do Generalnej Dyrekcji PPK „Ruch” w Warszawie.



O przyjaźni rozbitej... krzesłem

Komisja Specjalna w Kielcach rozpatrzyła kilka spraw pijačkih chuliganów, którzy zapewne odzwyczajają się od alkoholu w obozie pracy.

Postrachem zwykłych pijaków w Skalmierzu pow. Pińczów był pijak „nadzwyczajny” Stefan Szostak. Stosował on specjalną metodę upijania się na cudzy rachunek. Podchodził zwykle do jakiegoś samotnego bywalka gospody i przy pomocy prośby i groźby wymuszał na nim „poczestunek”. Pewnego razu trafił jednak na bardziej opornego, i podniecony niespotykanym dotąd „zuchwałstwem”, własnoręcznie tytułował go „zdrowia”. Ponieważ jednak Berezka czuł się raczej niezadowolony - odmówił.

„Choroby mi życie? Wrogim mi jesteś?” - krzyknął Nowiński i rozszalał na kolegę ulokował na jego głowie stojące w pobliżu krzesło. Kirosis z domyślniejszych uczestników wesela zgasił światło, by okryć mrokiem smutny fakt rozbicia przyjaciół dwóch kolegów.

Co się dalej działo o tym wie tylko Komisja Specjalna, która umieściła Jana Nowińskiego w obozie pracy na 18 miesięcy, Stanisława Nowińskiego i Janusza Morawca na 12 miesięcy oraz Berezkę na 3 miesiące. Może tam scementuje się na nowo rozbita krzesłem „przyjaźń” (Gr)

LIPIEC WTOREK

Wschód słońca 3.32, zachód 19.50. 14:0 - Bitwa pod Grunwaldem.

PROGNOZA POGODY

Dość pogodnie ze wzrostem zachmurzenia w ciągu dnia i skłonnością do burz w godzinach popołudniowych. Temperatura do 26 stopni. Wiatry słabe, umiarkowane zachodnie.

KINO

„MOSKWA” - film prod. radzieckiej, pt. „Kawaler Złotej Gwiazdy”.

„WARSZAWA” - niefilmowe o powodzie remontu.

WYSTAWY

Muzeum Świętokrzyskie: „Historia człowieka pierwotnego” i „Polska sztuka cechowa”. Muzeum czynne codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10 do 17.

APTEKI

Apteka Społeczna Nr 3 (plac Partyzantów 16.)

RADIO

5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert poranny. 6.00 Wiadomości poranne. 6.15 Muzyka rozrywkowa. 7.00 Dziennik poranny. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 7.55 Wiadomości poranne. 8.30 Audycja dla obozów i kolonii letnich. 10.00 Muzyka rozrywkowa. 10.10 Audycja dla dzieci. 10.20 Muzyka dla wszystkich. 10.30 Koncert solistów. 10.55 „Chorągwie na wieżach” - odcinek powieści. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głosy małej kielczy. 12.04 Dziennik południowy. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Melodie ludowe. 12.50 Koncert. 13.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Dziennik południowy. 16.20 Muzyka dla wszystkich. 17.15 Skrzyżka czołowa PR. 17.30 Audycja dla „W podmorskim ZOO”. 18.00 „Mikrofonem po kraju”. 18.20 Koncert. 19.20 „Uczmy się języka rosyjskiego”. 19.35 Muzyka. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 „Co Wam się podobaj?” 20.45 Audycja dla wsi. 21.00 „Bezum-rachalski” - słuchowisko. 22.30 Polska muzyka kameralna. 22.52 Muzyka taneczna. 23.10 Ostatnie wiadomości.

Każda stracona minuta - to karygodne marnotrawstwo

O tym powinno pamiętać kierownictwo budowy szosy Suchedniów - Bodzentyn.

Fakty wskazują na to, że kierownictwo to nie ceni czasu ani swojego ani innych, zapominając o tym, że wpływa on na realizację własnego planu pracy. Niewypłacanie w terminie pracownikom wożącym kamień, w konsekwencji pociąga za sobą opóźnienie dalszych dostaw. Wozacy bowiem zamiast pracować, tracąc wiele cennego czasu, wyczekując w biurze na obiecaną wypłatę - jak to miało miejsce 1-go, 5-go i 10-go czerwca, bez efektu.

Opieszałością kierownictwa budowy szosy w Suchedniowie winny zająć się czynniki nadziedzne. WS-2158-BW P. Z.

Poszukiwanie pracowników

KIEROWNIKA SEKCJI ZAOPATRZENIA I ZBYTU, INSPEKTORÓW ZAOPATRZENIA I ZBYTU oraz INSPEKTORA TECHNIKI RUCHU I GŁÓWNEGO MECHANIKA poszukuje od zaraz Związek Branżowy Spółdzielni Metalowych w Kielcach, ul. Stenkiwicza 74. Oferty z życiorysem należy składać osobiście u Prezesa Zarządu Związku, Branżowego, pokój Nr 7.

ZWIĄZEK BRANŻOWY SPÓŁDZIELNI CHEM. MINERALNYCH w Kielcach, ul. Stenkiwicza 35, zatrudni natychmiast 2 wykwalifikowane maszynistki. Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. 138

MONTERÓW, POMOCNIKÓW MONTERÓW na c.o. i wod. kar., SZAFIARZY, KOPACZY przyjmie natychmiast na teren województwa rzeszowskiego i lubelskiego LUBELSKIE ZJEDNOCZENIE INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH Lublin, ul. Wesola 21/23. Wynagrodzenie akordowe, hotelle, delegacje. 138

Zawiadomienia

ZGUBIONO legitymację nauczycielską Nr 03704, wydaną przez Wydział Oświaty WRN na nazwisko Gorzelnicki Franciszek, Sandomierz, Katedra 17 m. 5. 129

TRZYMIESIĘCZNE, nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź - skrytka 163 140

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez MRN Jędrzejów, Mszal 1rena, 220:3 140

ZOSTAŁA zgubiona legitymacja Związku Zawodowego na nazwisko Deratka Franciszka, zamieszkała przy ul. Raczynskiego w Starachowicach. 2105P

ZGUBIONO kartę meldunkową GRN Morawica, Osiecka Krytyka, zam. Lurowizna. 2019P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Kosiór Stanisław, Starachowice, ul. Robotnicza. 2105P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Wróblewski Stanisław, Wróblewska Józefa, Wólka, poczta Słupia Nowa. 1967P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Suchecki Franciszek Serwis, p. Słupia Nowa. 1968P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Jachowicz Apolonia Słupia Nowa. 1968P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Nawrocki Kazimierz, Słupia Nowa. 1970P

SKRADZIONO przepustkę z bryczną ZM Skarżysko, zakwalifikowanie pierwszeńsi i drugiej rejestru celi wojskowej PMRN Kielce, Sochacz Marian, Kobyłki. 1971G

ZGUBIONO kartę meldunkową MRN Kielce, Stępień Bogdan zam Kielce. 1972G

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez GRN w Słupie Nowej, na nazwisko Rej Helena, Wólka, p. Słupia Nowa. 1973P

ZGUBIONO kartę meldunkową NR KL/91022 GRN Bnohowice Kowalczyk Stefan, zam. Chełczyń. 1974P

ZGUBIONO kartę meldunkową MRN w Starachowicach na nazwisko Wiśniewski Tadeusz, zam. w Starachowicach. 1975P

ZGUBIONO kartę meldunkową XII 4121 na nazwisko Dub Eugeniusz, Bliźyce, gmina Lelów, pow. Włoszczowa. 1976P

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez MRN na nazwisko Budzeń Zofia, Starachowice. 1977P

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez MRN Stryków na nazwisko Zapala Józef, Kuosów. 1978P

Słowo Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach Wydawca RSW „Prasa” Redaktor naczelny: Andrzej Kiełbaso, ul. Stenkiwicza 13. Telefon: redakcji: 11-80, sekretariatu: 11-81, drukarni: 11-82, kulturalnej i rolniczej: 11-83. Dział korespondentów: 11-84. Redaktor techniczny: 11-85. Redakcja: 11-86. Oddział w Radomiu: 21-36. Godziny pracy: redakcja: 11-15. ADMINISTRACJA: Kielce, ul. Stenkiwicza 13. Telefon: 11-85. BIURO PRKIAM i OGŁOSZENI: Kielce, ul. Stenkiwicza 20 - telefon: 11-31. Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne: 150 zł za słowo. Cena prenumeraty: indywidualnej: 2,25 zł w kwartał i 7,50 zł w półroczu. Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, placówki PPK „Ruch” i listonosze. Druk: DRUKARNIA RSW „Prasa” Kielce, ul. Stenkiwicza 3 - telefon: 11-69.

KANAL PIĘCIU MÓRZ - GOTÓW!

(Z prasy radzieckiej)

Jak powstał i jaką odgrywa rolę kanał Wołga-Don

W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy kierownik budowy Kanału Żeglownego Wołga-Don, L. Sziktorow, oświadczył, że sprawa budowy kanału stanęła na porządku dziennym już w pierwszym okresie istnienia państwa radzieckiego. Włodzimierz Lenin zwrócił uwagę na olbrzymie zmiany — jakie mogą nastąpić — z chwilą zbudowania Kanału Wołga-Don w gospodarce południowo-wschodnich rejonów kraju. W r. 1918, znajdujący się wówczas na froncie carycyńskim towarzyszył Stalin i towarzyszył Woroszyłow napisali na jednym z dokumentów, związanych ze sprawą Wołga-Donu, rezolucję następującej treści: „Przekopujemy kanał, kiedy utopimy kadetów w Woltzie i Donie”.

Po rozgromieniu wrogów wewnętrznych i zewnętrznych wyzwolone narody Rosji, pod kierownictwem partii Lenina-Stalina, przeistoczyły kraj w potężne mocarstwo przemysłowe. Na XVIII Zjeździe Partii sprawa budowy kanału została wysunięta jako niecierpiące zwłoki zadanie praktyczne.

Ale w realizacji tego zadania przeszkodził narodowi radzieckiemu zdradziecki napad Niemiec hitlerowskich.

Prace przy budowie Kanału Wołga-Dońskiego wznowiono w roku 1948, przy czym obliczono je wówczas na 6 lat. Jednakże już w r. 1950, biorąc pod uwagę pomyślny rozwój robót budowlanych i wysoki stopień ich wyposażenia w doskonałe maszyny i mechanizmy, jak również rosnące wykwalifikowanie techniczne całej gospodarki narodowej kraju, rząd radziecki uznał za możliwe przyspieszyć termin spługowania kanału o dwa lata.

Przy budowie kanału zmechanizowano niemal całkowicie główne procesy pracochłonne, a roboty ziemne — w 98 proc.

Aby zbudować kanał w ciągu czterech lat, zeszkolono na trasie 185 ekskawatorów, ponad 500 spychaczy i zgraniarek, setki wywrotek, całą flotyllę pomp — pogłębiarek; uruchomiono 7 potężnych zautomatyzowanych betoniarerek, stworzono potężne zmechanizowane kamieniołomy i inne przedsiębiorstwa pomocnicze.

O rozmachu budowy dają pojęcie następujące liczby: wykonanie robót ziemnych dochodziło do 197 tys. m³ dziennie, układanie betonu — do 4.752 m³ dziennie, cementowanie brzegów kanału — do 20.500 m³ dziennie. Na budowę przybywało codziennie około 1.400 wagonów z materiałami i urządzeniami. Budowniczość szybko o-

panowywali obsługę nowego potężnego sprzętu technicznego, wykorzystywali z nadwątką moc projektową maszyn i mechanizmów. Szeroki rozrost zdobyło wielu mechanizatorów, którzy pracowali szczególnie ofiarnie w wielkiej budowie. Tak np. w ciągu półtora roku załoga koparki „kroczącej” ESz-14/65, z inżynierem A. Ustowem na czele, wydobyla 2.800 tys. m³ gruntu.

Kanał Wołga-Don jest skomplikowaną, jedyną w swoim rodzaju instalacją hydrotechniczną. Statki, odbywające podróży z Wołgi na wody Donu czy z powrotem, muszą przejść po drodze przez 13 śluz, położonych na wzniesionym i dońskim zboczach działu wodnego.

Na dońskim zboczach kanału zbudowano trzy zbiorniki wodne: Karpowski, Beresławski i Warwarowski o łącznej pojemności około 400 milionów m³. Poziom wód w zbiornikach regulowany jest stale przez trzy potężne stacje pomp, z których każda może przepompowywać 3,5 miliona m³ wody na dobę. Obok podstawowych instalacji hydrotechnicznych, na 101-kilometrowej trasie kanału zbudowano wiele innych urządzeń, m. in. 10 przystani i 8 mostów, 60 kilometrów torów kolejowych, 114-kilometrową szosę asfaltową, biegnącą wzdłuż kanału od Krasnoarmiejska do Kalacza, setki kilometrów linii przesyłowych. Dla pracowników obsługujących kanał zbudowano 7 nowoczesnych osiedli na trasie kanału i 7 osiedli na wybrzeżach Morza Cymłańskiego.

Akademia Nauk ZSRR oraz zespoły wielu instytutów naukowo-badawczych i poszczególne uczeni pomogli wydatnie do rozstrzygnięcia zagadnień technicznych, związanych z budową kanału.

PIERWSZA WIELKA BUDOWLA KOMUNIZMU
„Izwestia” zamieściły artykuł sekretarza Stalingradzkiego Komitetu Obwodowego WKP(b), A. Dynkina, zatytułowany „Pierwsza wielka budowa komunizmu”.

Omawiając wydatny wkład całego narodu radzieckiego w budowę kanału oraz ogromne znaczenie gospodarcze tej wspaniałej inwestycji, autor pisze m. in.:

— Zamówienia wielkiej budowy wykonywało przeszło 200 fabryk Moskwy i obwodu moskiewskiego. Zakłady przemysłowe stolicy wyprodukowały dla Wołga-Donu potężne, ciężkowiec zautomatyzowane betoniarne, jakich nie znano dotychczas technika budownictwa, wielkie pompy betonowe i inne urządzenia. Przedsiębiorstwa moskiewskie wykonywały wszystkie zamówienia przedterminowo.

Ogromny wkład w budowę kanału wniosły masy pracujące Leningradu. Fabryki Leningradzkie wyprodukowały potężne turbiny i generatory, aparaturę dla wytwarzania prądu wysokiego napięcia, znaczną ilość rozmaitych urządzeń i mechanizmów. Zamówienia Kanału Wołgo-

Dońskiego wykonywało około 40 największych przedsiębiorstw Zagłębia Dońskiego, 30 zakładów przemysłowych Charkowa, 20 fabryk kijowskich, 12 — dniepropietrowskich i 10 fabryk w mieście Gorki.

Niewyczerpanym arsenałem, z którego nadsyłano dla wielkich budowli różnorodne maszyny i wielką ilość wszelkiego rodzaju materiałów, był Ural. Dał on Wołgo-Donowi potężne koparki „kroczące” z garniarki, samochody; na Uralu wyprodukowano dla stacji pomp pompy śmigłowe. Uralscy budowniczowie maszyn przystawiali dla wielkich budowli liczne kadry mechaników.

Budowa Kanału Żeglownego Wołga-Don, którego trasa

przebiega przez terytorium obwodu stalingradzkiego, była sprawą szczególnie bliską i drogą dla mieszkańców Stalingradu. Miasto dało budowie wykwalifikowanych robotników, inżynierów i techników.

Ze strefy, która ulec miała zatopieniu, przeniesiono sprawnie i szybko 112 osiedli, w tej liczbie kilka ośrodków rejonowych. Na nowych terenach zbudowano około 10 tys. domów mieszkalnych, 65 szkół, 47 klubów i świetlic, uruchomiono wiele sklepów, stołówek, ośrodków lekarskich; założono 6 stacji maszynowo-tractorowych. Przedsiębiorstwa Stalingra-

du zaopatrywały budowniczych kanału w urządzenia, części zapasowe, przyrządy i materiały wartości wielu dziesiątków milionów rubli.

PIERWSZY REJS STATKU PASAŻERSKIEGO

Ranek dnia 9 lipca do portu rostowskiego przybył statek pasażerski „Siergiej Kiriow”, który kursować będzie po nowej magistrali wodnej na trasie Moskwa-Rostów. Statek odbył swój pierwszy próbną rejs na odcinku Stalingrad-Rostów.

„Drapieżnik wołżański” statek przebył w ciągu 15 godzin, a Morze Cymłańskie — w ciągu 12 godzin. Pierwszy rejs odbył się pomyślnie. Statek witały w porcie tłumy mieszkańców Rostowa.

KULTURA FIZYCZNA I SPORT

Najlepsi sportowcy Kielecczyny pojedają na Złot

Do współzawodnictwa Złotowego stanęła cała młodzież w tej liczbie i sportowcy. W wyniku tego współzawodnictwa wyłonili się skład ekipy sportowej, która będzie reprezentować młody sport Kielecczyny na Złocie Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej. O zaszczyt ten ubiegali się wszyscy sportowcy; wyjadą na Złot najbardziej przodujący — ci, którzy swą pracą na to zasłużyli.

Niżej podajemy imięny skład ekipy naszego województwa: W **RIEGACH NARODOWYCH** startować będą: w konkurencji kobiecej 500 m **JUNIORKI** — Więkowska Zofia, Anna Fruczek, Maria Salwa, Bernarda Słowińska, Wiesława Switan, Teresa Juchniewicz, Danuta Samulik, Danuta Brudek, Halina Grabek, Wiesława Stuperska, Matylda Środa; 500 m **SENIORKI** — Krystyna Majewska, Stanisława Więcek, Henryka Czełan, Maria Kapis, Janicka Halina, Krystyna Aleksanderek, Wiesława Kubisa, Wanda Nowakowska, Barbara Borek.

W konkurencji męskiej: 1000 m **Ryszard Cetnarski, Stanisław Sołtysek, Jerzy Kusinski, Mariusz Banaczowski, Zdzisław Sieczka, Jerzy Fronk, Włodzimierz Binkowski, Adam Caban, Władysław Franczak, Rafał Jabłoński, Adam Lebek, Chałupczak, Ryszard Ziolkowski, Henryk Praga, Wiesław Godzina, Kazimierz Morawski, Władysław Wojelechowski, Artur Maślak, Wiesław Stanik, Wiesław Szewczyk, Julian Pletryk, Józef Kowalczyk, Kazimierz Szczygielski, Zbigniew Tarnowski, Stanisław Targowski, Staron, Tadeusz Kopa-**

ka, Tadeusz Wnuk, Leopold Wilkos, Stanisław Łopaciuk; 3000 m — Stefan Mysza, Julian Ziolkowski, Jan Jabłoński, Witold Makuch, Jerzy Gajos, Marian Kucharski, Witold Szymański, Stanisław Stefański, Marian Salwa, Zygmunt Gola, Mieczysław Zarzycki, Stanisław Kostrzyński, Waldemar Kasner, Antoni Mróz.

WIELOBÓJ SPO: kobiety — Maria Wojchyla, Maria Górka, Apolonia Krzeminska, Władysława Wiaderna, Dajczera Lucja, Patyna; mężczyźni: — Jerzy Bożyk, Bohdan Winlarski, Stefan Kowalik, Marian Kowalczyk, Józef Rybicki, Stanisław Szwed.

KOLARSTWO: kobiety 6 km — Rafalska, Stokfosa, Smerkowska; mężczyźni: — Jan Tchórz, Stanisław Tchórz, Józef Pietrzyk, Mieczysław Mela, Zygmunt Sępiński, Leon Kwapiński, Jan Jandula, Tadeusz Swat, Edward Sliwinski.

SZTAFETY ULICZNE: Stal Radom — Wiesław Skorża, Emilia Sadza, Jerzy Remiak, Waldemar Piątek, Maria Molenda, Kazimierz Walczak, Wanda Miśtecka, Zbigniew Sawicki, Janina Bugalska, Zofia Zych, Sokolowski, Stanisław Mączyński, Włodzimierz Chojnacki, Tadeusz Trębacki, J. Jarosz.

UNIA KIELCE — Tadeusz Kozioł, Henryk Kozioł, Wanda Strojek, Władysław Bąk, Aldona Wojcik, Zdzisław Matalowski, Janina Rycerz, Stanisław Kolasa, Mieczysław Smolarczyk, Zdzisław Ordynski, Dominik Wysogład, Stanisława Kozłówna, Jerzy Bąk, Andrzej Mączyński.

Oprócz zawodników na Złot wyjadzie 68 delegatów kół sportowych wybranych na zebraniach. Wszyscy delegaci sportowi i zawodnicy winni stawić się w Kielcach dnia 16 bm. Z ekipami poszczególnych powiatów winni przyjechać przewodniczący PM KKF-ów.

Zawodnicy mają posiadać własny sprzęt sportowy.

Pierwsze grupy sportowe w Warszawie

Do Warszawy przybyły już pierwsze grupy sportowców, które uczestniczyć będą w Złocie Młodych Przdowników.

Od 1 lipca przebywa w Stolicy grupa 323 sportowców, reprezentujących Akademickie Zrzeszenie Sportowe. Do tej liczby dojdą gimnasty z Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie i Wyższych Szkół Wychowania Fizycznego z Krakowa, Poznania i Wrocławia. Przyjazd ich przewidziany jest na dzień 12 lipca.

Akademicy przygotowują się do masowego pokazu gimnastycznego, w którym ogółem weźmie udział 750 osób. Prace nad przygotowaniem pokazu są w pełnym toku. Całością przygotowań kieruje prof. Fazanowicz. Spra-

wy wyszkoleniowe spoczywają w ręku mgr. Barańskiego, który ma do pomocy 13 instruktorów.

Mieszane grupy gimnastyków utworzą kontury granic Polski. Zmieniające się ugrupowania utworzą żywe napisy: „KONSTITUCJA - POKÓJ — PLAN 6-LETNI”.

Codzienny program zajęć obejmuje 2 godz. ćwiczeń przed południem i po południu. Poza tym przewidziano czas na sporty uzupełniające i inne zajęcia zbiorowe i indywidualne.

Rozwijają się również w całej pełni życie kulturalne. Gimnastycy przygotowują na Złot występ artystyczny dla publiczności warszawskiej.

Na obozie przebywa wielu znanych sportowców. Prze-

wodniczącym Rady Obozowej jest **Roj Gasienica**. Spotykamy również **Dziedzica** i wielu innych narciarzy, którzy w okresie letnim zamienili narciarstwo na gimnastykę i przygotowują się do pokazu na Złocie.

W ramach prac społecznych obozowicze pracowali około 1-tys. roboczogodzin przy budowie stadionu Spójni. Sportowcy - studenci są zakwaterowani w lokalu szkoły TPD na Saskiej Kępie ulica Zwycięzców 7/9, a treningi odbywają się w Parku Skaryszewskim.

W dniu 10 lipca przybyła również do Warszawy grupa sportowa Ludowych Zespołów Sportowych.

Grupa LZS w liczbie 750 osób zakwaterowana została przy ul. Młynarskiej 2.

ANNA WYSZNACKA
BLIŻEJ SIĘ WYBUDOWAŁO
OPOWIEŚĆ o... **JOZEFIE KRZOSIE**

(44)

ponowne podniecenie. Szum narasta znowu. Słychać oderwane, mocne głosy:

— Uciszcie się, Krzos będzie mówić!
Ludzie wyciągają głowy, przepychają się do przodu. Wzrok Józki uchwyty wreszcie i zatrzymał na uwięzi niebezpiecznego przeciwnika. Nowosielski kulił się nagle na płocie, niby przestępca złapanym na gorącym uczynku i ze wstydem opuszcza wzrok. Wygląda jak stary, zmarniejący krak. Namietne geście podkreślają gwałtowne słowa Józki:
— Przypatrzcie się temu obrońcy!... Kto to wola „bądźcie ludźmi”? To nasz towarzysze, delegat związkowy!... To my mamy być ludźmi, wyzyskiwani, bezwstydnie oszukiwani, zdradzani na każdym kroku!... Czy pamiętacie chociaż jedną obietnicę dostrzymaną przez dyrekcję, czy pamiętacie chociaż jedną wykonaną umowę? Towarzysze, popatrzcie ilu nas! Zastanówcie się, co będzie, jeśli znowu ustąpimy, jeśli się damy znowu zwieść ładnymi słowami i oszukaniem!
Przerywa na chwilę i mówi dalej znacznie spokojniej. W jego słowach dźwięczy teraz grzącząca gorzka ironia, spokojna, zimna nienawiść nie tylko do stojącego na stole przestępcy, ogłupiałego dyrektora, ale do wszystkich dyrektorów i właścicieli w kraju, do całej klasy wyzyskiwaczy.

— Obiecał pan kożuch, ciepłe jego słowo... spytajmy się jednak pana dyrektora, o ile ostatnio wzrosły ceny, a ile wynoszą nasze zarobki? Ileśmy mąki otrzymali?...

— Czwierć kila na tydzień!... — krzyknął ktoś z boku.

— Tak, towarzysze, ćwierć kila na tydzień, pytajcie swoje wynędzniałe żony, popatrzcie na swoje dzieci!... I czytacie gazety. Przed kilku dniami napisali, że mąka idzie na eksport. Po żniwach żyto za granicę wywożą, a na przednówku nasze dzieci giną z głodu, bo panowie sprowadzają z po-

wrotem zboże za drogie pieniądze. Tak wygląda ich gospodarka polityka wystugiwania się zagranicą. Przypatrzcie się dobrze temu człowiekowi — teraz obiecuje, bo poczuł naszą siłę, ale spróbujcie ustąpić... wtedy inaczej pogada. Patrzcie, wojsko i policję sprowadził sobie na nas.

Józek mruży jasne, chmurne oczy w obramowaniu płowych rzęs i wskazuje dłońmi na granatowo-zielony kordon, otaczający plac przed biurem głównym.

— Oto z jednej strony my, robotnicy i robotnice z kijami, łomami żelaznymi, kilofami, kamieniami — a z drugiej policjanci i wojsko uzbrojone w karabiny, bagnety, a na dworcu dwie kompanie batalionu szturmowego w hełmach i z kulmiotami czekają sygnału dyrektorskiego, żeby się na nas rzucić... My i wy, my proletariusze, stanęliśmy przeciw wam wyzyskiwaczom i waszym uzbrojonym sługom — wojsku, policji. I nie ustąpimy!

Stuchając w skupieniu słów Józki zbiorowisko ludzkie nie spuszcza oka z zielonych i granatowych mundurów. Poszczególni robotnicy powoli, ale bez przerwy napierają na wojsko, przyciskają żołnierzy do ścian, płotów... Każdy z nich otoczony jest ze wszystkich stron robotnikami. Przyciskają do piersi odstawione lufy w górę karabiny — w takiej sytuacji nie byłoby nawet łatwo strzelić. Wojsko opiera się słabo robotniczemu naporowi, jak fala, której brak siły uderzenia.

Nie tracąc ani słowa z namiętej mowy młodego Krzosa, robotnicy baczą bez przerwy na postawie i ruchy wojska. Na niektórych młodych, jeszcze gotujących twarzach żołnierzy, ślizgają się uczucia strachu, oszołomienia i niepewności. Może któryś z tych młodych wojaków zostawił w rozdzielnych stronach ojca, robotnika fabrycznego. Może rysujący się majestatycznie wielki piec przypomina bliski krajobraz. Może matka kłóregoś z nich tak samo odważnie sekundowała mężyznom, jak ta niepozorna kobieta o wyschłej pomarszczonej twarzy. Wspięła się oto na palec i rozwartymi szeroko oczyma patrzy na Krzosa. Z zaszniczego gardła dobywały się pomruki nienawiści do stojącego na stole hyzgo dyrektora i słowa zachęty dla Józki.

— Racie ma nasz Krzos!... r. d. n.

— Pojazd czeka, panie dyrektorze.

— Mamy zaszczyt widzieć pana dyrektora pod ochroną wagnetów, jak cara...

Józek ogląda się. Zielone, nieduże oczy sypią jeszcze iskrami Krzyżński Kochany, stary Krzyżński!

— Do stawu z nim, brać go do stawu, do stawu z panem dyrektorem niech się wykąpie!

Pomruk niby gorące, niespokojne tchnienie zbliżającej się burzy przybiera na siłę, podchodzi coraz bliżej.

Do stawu z nim!... do stawu!... wykapać go!

Błotni drzy i ociera spoczną tyścinę. W zamglonym słońcu lśni ona, niby kula żółta. Jej chwilę nad zbitymi gęsto głowami przelatuje kłęb naolwionych brudnych szmat, którym robotnicy czyszczą maszyny, wycierają ręce. Ciężkim łukiem spada wprost w wystrażoną twarz dyrektora, zostawia na niej brudny ślad. Ludzie wybuchają głośnym, zaradliwym śmiechem. Ogólna wesołość unicestwia raptem potęgę i siłę stojącego na stole swiego człowieka. Teraz jest mały, niegroźny i śmieszny.

— Do stawu z nim!...

Przy kąpiących amolą taczka robi się zamieszanie. I nagle z boku strzela w górę czysj burzownicy głos:

— Bądźcie ludźmi, przecież bądźcie ludźmi!...

Józek z napięciem wypatruje nowoczesnego obrońcy. Oczywiście, Nowosielski.

Staną na ławce opartej o koławy płotek i wyciągnąwszy przed siebie ramiona wola:

— Towarzysze, koledy — bądźcie ludźmi!... Czyż chcecie na nasze głowy i głowy naszych niewinnych dzieci ścinać nieszczęście? Mnie chyba nie możecie pościć o to, że czyniam stronę dyrektora, zawsze byłem z wami, zawsze na jednej ulicy i dlatego mam prawo wstrzymać was od bezmyślnego kroku.

Wyskoczył na płot i gada, gada... Ludzie tymczasem uciekli. Zapanowała chwila zamieszania, dyrektor korzysta z okazji, kłania się delegatowi, obiecuje, prosi o zwłokę.

— Tylko bądźcie ludźmi!...

W tej chwili obok na ławce wyrasta smukła postać Józki. Widok jego przejętej, oburzonej twarzy wywołuje